PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 25 (1033) ŚRODA, DNIA 27 MARCA 1935 ROKU. ROK XV

## Garbarnia bije Wisłę 4:2

# Włochy — Austrja 2:0

### Mistrzowie piłkarscy świata biją swych najpoważniejszych rywali w Wiedniu, sięgając po puhar Europy

## Sensacje mistrzostw bokserskich Śląska i Łodzi

### Estończycy dają nam lekcję gry w siatkówkę i koszykówkę

## Idziemy naprzód!

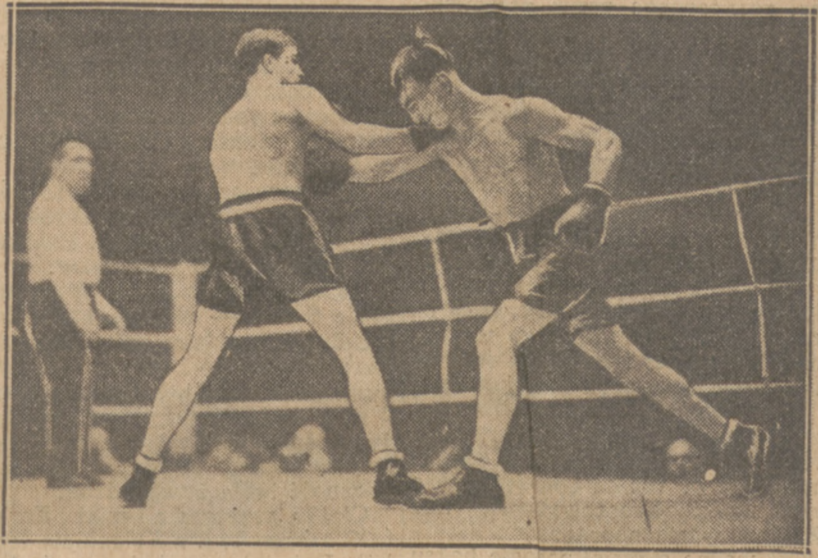
Począwszy od niedzieli dnia 31-go marca r. b. Przegląd Sportowy będzie się ukazywał stale trzy razy w tygodniu: w poniedziałki, czwartki i soboty rano.

Rosnący ciągle nurt polskiego życia sportowego, nawiązywanie coraz szerszych kontaktów z zagranicą, zbliżające się szybko XI-te Igrzyska Olimpijskie w Niemczech, wreszcie horyzonty, jakie otwierają się w związku ze zwróceniem bacznej uwagi na sport reprezentacyjny przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego — wszystko to sprawia, że już obecnie jest niemal niemożliwością pomieszczenie nawału materjału w dwu numerach w tygodniu.

To też Przegląd Sportowy, dążąc konsekwentnie do zeuropeizowania polskiej prasy sportowej, oraz do jaknajbardziej istotnego, rzeczowego i objektywnego odzwierciadlenia całokształtu życia sportowego nie tylko w Polsce ale i zagranicą, począwszy od d. 31-go marca r. b. będzie stale informował swych Czytelników nie jak dotychczas dwa razy, lecz trzy razy w tygodniu.

Tę radosną wieść niesiemy swym Czytelnikom z tem większem zadowoleniem, że nie obciąży ona absolutnie ich budżetu. Równocześnie bowiem, w związku z ciągłym rozwojem Przeglądu Sportowego i stałym wzrostem nakładu, obniżamy cenę pojedyńczego numeru z 30 na 20 groszy.

Tak więc za te same 60 groszy, które nasi czytelnicy, czy prenumeratorzy wydawali dotychczas tygodniowo na kupno „Przeglądu Sportowego", będą oni mogli nabyć nie dwa, lecz trzy numery naszego pisma.



*PROSTY CIOS Z PRAWEJ MILLERA stopuje skutecznie atak Edwardsa. Moment z meczu paryskiego wygranego przez mistrza świata.*



*TRENER PZPN KURT OTTO PRZY PRACY*
*Jak widzimy ze zdjęcia nowy trener naszych piłkarzy realizuje swe postulaty ogłoszone na łamach prasy. Oto fragment treningu kondycyjnego piłkarzy zgrupowanych na kursie w Katowicach.*

## Farquharson bije Kirbyego 6:0, 6:3, 6:1

*Mistrzostwo tenisowe Pol. Afryki* rozegrane w Johannesburgu wygrał nieoczekiwanie Farquharson, dawny student Oxfordu doskonały doublista, ale przeciętny singlista, bijąc reprezentacyjną rakietę Pol. Afryki, jednego z lepszych tenisistów świata, pogromcę Cramma z Wimbledonu, Kirbyego nadspodziewanie gładko 6:0, 6:3, 6:1. Nic świadczy to pochlebnie o formie Kirbyego i otwiera... szerokie perspektywy przed tenisem polskim. Obok Kirbyego i Farquharsona reprezentować będą Pol. Afrykę w meczach o puhar Davisa Bertram i 20-letni Hendrie, nadzieja tenisu Pol. Afrykańskiego.

*Babe Risko-Pylkowski,* „odkryty" po swem zwycięstwie nad Jaroszem, nie przegrał potem ani jednego meczu mimo, że często staje w ringu.

Ostatnio w Filadelfji pobił on na punkty po dziesięciu rundach Sammy Slaughtera, który należy do pierwszej klasy bokserów amerykańskich kategorji średniej.

Komisja bokserska Nowego Jorku postanowiła, że przed rewanżem z Jaroszem o tytuł mistrzowski Risko będzie musiał jeszcze raz spotkać się z Vince Dundeem.

Przypominamy, iż mecz ten przyniósł zwycięstwo Polaka, zamienione potem przez sędziego na porażkę.

*Al. Brown* doznał wreszcie porażki. „Cudownego boksera murzyńskiego" pokonał w Walencji na punkty mistrz Hiszpanji Sangchili. Nie była to jednak walka o tytuł.

## Przykre remis 3:3 piłkarzy w Zabrzu

CHORZÓW, 24.3. — Tel. wł. — Na „Adolf Hitler Kampfbahn" w Zabrzu odbyło się dzisiejszej niedzieli międzynarodowe spotkanie piłkarskie obu Śląsków, zakończone wynikiem remisowym 3:3 (1:1). Nasze zastrzeżenia co do składu wyznaczonego przez kapitana Śląskiego OZPN, niestety ziściły się. Uzyskany przez Polaków wynik równa się ich moralnej porażce, bo bądźmy szczerzy: reprezentację polskiego Śląska tworzyli niemal wyłącznie gracze mistrzowskiego Ruchu, których „wzmocniono" Andrzejewskim, Michalskim i Stefanem, t. j. trójką obronną.

A Niemcy nie mieli nic do stracenia, wiedzieli, że przeciwko Ruchowi i to jeszcze wzmocnionemu nic nie wskórają; że każad ich, chociażby najlepsza jedenastka musi przegrać. Lepiej więc niech przegra najsłabsza.

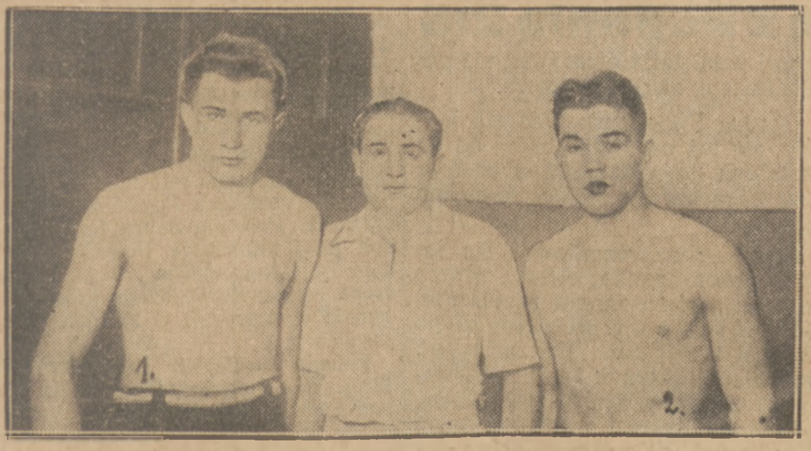
Sukces Polaków będzie tem zmniejszony bardzo znacznie, a ewentualny fuks — zwycięstwo można roztrąbić jako zwycięstwo dziesiątego (!) garnituru Śląska niemieckiego nad nieoficjalną reprezentacją Polski.

I tak się stało. O ile atak Polski grał doskonale, a pomoc naprawdę wyśmienicie, o tyle obrona swemi kiksami wywoływała raz po raz zamieszania pod bramką polską, które zakończyły się trzema przypadkowemi golami. Niepewnego Andrzejewskiego zastąpiono przy stanie 3:3 Tatusiem z Ruchu. Wszystkie bramki dla gości zdobył bardzo dobrze usposobiony Wilimowski.

Niemcy nie mogli niczem zaimponować. Grali ambitnie, no i ostro. Najlepszego gracza mieli w bramkarzu Kurpanku, który ich obronił od pewnej porażki. Dzielnie asystowała mu także i obrona.

Wrocławski sędzia bardzo przeciętny, publiczności zgórą 6.000.

W ten sposób zemściło się osłabienie Ruchu w obronie.



*SEIDEL (1) I CHMIELEWSKI (2) stoczyli na mistrzostwach Łodzi jedną z ciekawszych walk, którą rozstrzygnął na swą korzyść nasz wielokrotny reprezentant Chmielewski.*



*NOWY CZARNY FENOMEN SPRINTU jest nim Jesse Owens, który przebiegł w Cleveland 100 mtr. w 10,3 sek. i skoczył wdal 7,85 m., ustalając rekord świata w hali.*



*DOROCZNY WALNY ZJAZD DELEGATÓW WIOŚLARSKICH W WARSZAWIE. Od lewej siedzą pp.: Stark, Loth, prezes Bojańczyk, Długoszewski, Gędzierowski, Grzelak, Czajkowski.*

# 7 tytułów mistrzowskich w rękach I. K. P.

## Sensacyjny nokaut Kłodasa, a potem jego pogromcy Blibauma, z rąk pabjaniczanina Kruszewskiego

Jubileuszowe, dziesiąte mistrzostwa bokserskie Łodzi obnażyły kompletną marnotę tej, tak do niedawna jeszcze potężnej w tym ośrodku gałęzi sportu. Z liczby 56 zgłoszonych zawodników, tylko mniej niż połowa była uprawniona do startu w mistrzostwach (!). To też aby ratować prestiż tych zawodów, zdecydowano się obejść obowiązujące przepisy i dopuścić zawodników, którzy świeżo co co zdobyli dyplomy w... pierwszym kroku i innych na podstawie już wogóle niewiadomo jakiego kryterjum. Naturalnie, mistrzostwa są nieformalne, ale tym fantem niech się martwi już związek, którego intencje były zresztą najlepsze. Bo np. Zimiński, laureat konkursu pierwszego kroku, który przed dwoma tygodniami debiutował w ringu i to w walce z kolegą klubowym, już dziś dochrapał się walki o mistrzostwo okręgu, podczas gdy innych, bardziej rutynowanych zawodników obowiązywał przepis o senjorach. To jest absurd oczywisty.

Fatalne nieporozumienie z nierozgrywaniem mistrzostw młodzików zemściło się tu w całej pełni. Ostatecznie zakwalifikowano 40-tu zawodników, przyczem startowało o trzech mniej.

Ciekawie, a raczej zagadkowo przedstawia się sprawa absencji Banasiaka, który brał udział w losowaniu średnich, a następnie wycofał się, rzekomo spowodu zakazu lekarza. Więc, jak to? Był dopuszczony do losowania, mimo iż lekarz zabronił mu się bić?

Pewne zastrzeżenia budzi u nas również osoba Sikorskiego (IKP), który w pierwszym dniu zawodów figurował wśród piórkowców i wylosował walkę na dzień następny, a tymczasem w piątek walczył w półfinale kogutów.

Poziom mistrzostw był nierówny. Obok kilku dobrych walk (obie Spodenkiewicza, Wojciechowski — Gołębiowski, Woźniakiewicz — Cyranek, Wdowiński — Frank, Chmielewski — Seidel), reszta stała na bardzo niskim poziomie.

Jedyną sensacją mistrzostw była fatalna porażka Kłodasa w spotkaniu z Blibaumem przez k. o., która da się wytłumaczyć chyba tylko tępotą zawodnika IKP w ringu. Największą niespodziankę sprawiło jednak losowanie, które w pierwszem kole w czterech aż wypadkach zestawiło pary, oczekiwane raczej w finale.

Waga musza była obsadzona tylko przez trzech zawodników i dlatego Pawlak (IKP) po wyraźnem zwycięstwie nad Kummerem (Hak.) zakwalifikował się do finału, gdzie czekał na niego Gluba (IKP).

W wadze koguciej, Spodenkiewicz (IKP) wybijał się ponad poziom reszty. W pierwszem kole, wygrał on jednogłośnie z wcale dobrym Kijewskim (Zjedn.) po żywej i na względnie dobrym poziomie utrzymanej walce. W półfinale Spodenkiewicz spotkał się z kolegą klubowym Sikorskim, twardym i dobrze. się zapowiadającym pięściarzem.

Drugim finalistą tej kategorji jest Michalak (Zjedn.), który pierwszą walkę z nieznanym wcale senjorem Adamczakiem (IKP) wygrał dzięki przewadze w pierwszych dwu starciach, a drugą z Bagrowskim (IKP) w półfinale — dzięki lepszemu finiszowi.

W wadze piórkowej — odrazu półfinał: Leszczyński (IKP) po nędznej walce z nadspodziewanie dobrze trzymającym się przez dwie rundy Szczepańskim (Wima), wygrywa pod koniec przez k. o., prezentując się mimo to zupełnie blado. Mizerny, ale zato bardzo zacięty boks zaprezentowała para Wojciechowski (Geyer) — Gołębiowski (IKP). Wygrał zasłużenie przytomniejszy Wojciechowski.

Waga lekka była najciekawsza. Los sprawił, że już w pierwszem kole spotkali się Woźniakiewicz (IKP) i Cyranek (Zjedn.). Atrakcyjny ten od wielu lat pojedynek stracił tym razem dużo ze swej wartości, gdyż Cyranek obniżył znacznie swój poziom, to też zwycięstwo Woźniakiewicza było łatwiejsze, niż się spodziewano. W drugiej parze dobrze dysponowany Wdowiński (Hak.) kończy przedwcześnie walkę z Białeckim (IKP) w II-ej rundzie przez k. o. W trzeciej parze, Frank (Siła) po dwu rundach wyraźnej przewagi nad Osieją (KE) napotkał na niespodziewany opór twardego i nieustępliwego pabjaniczanina. Frank wygrywa jednak pewnie i zasłużenie, to też gwizdy publiczności po ogłoszeniu wyniku są zupełnie niezrozumiałe.

W półfinale, Wdowiński odniósł poważny sukces, bijąc zasłużenie Franka. Walka ta była utrzymana w doskonałem tempie. W pierwszych dwu starciach przewaga Wdowińskiego była bezsporna, w ostatniem Frank miał więcej do powiedzenia. Zwyciężył Wdowiński.

Waga półśrednia była obsadzona najliczniej, co nie szło jednak w parze z poziomem walk. Obaj finaliści Durkowski (IKP) i Kilański (KE) z trudem się przepychali. Durkowski miał w pierwszej kolejce trudną przeprawę z Ostrowskim (G). W półfinale przeciwnikiem Durkowskiego był Bartosiak (Zjedn.), który uprzednio wygrał przez k. o. w trzeciej rundzie z Kuropatwą (KE). Po dwu rundach najzupełniej wyrównanych, w trzeciej Bartosik ma bezsporną przewagę, to też przyznanie zwycięstwa Durkowskiemu nie świadczy najlepiej o komplecie sędziowskim. Drugi finalista, Kilański po bogatej w uderzenia walce z Mosmanem (Bar Kochba), walczył w półfinale z Borensteinem (Bar Kochba). I tu Kilański walki nie wygrał. Ulegając presji publiczności, sędziowie ogłosili jednak fałszywą decyzję.

Waga średnia przyniosła w pierwszym półfinale ładną walkę Chmielewskiego (IKP) z Seidlem (Wima). Come-back Seidla po dwuletniej przerwie wypadł nadspodziewanie dobrze. Mimo iż uległ wysoko, sprawił swą postawą i walorami technicznemi miłą niespodziankę. Ekonomiczny w ruchach zwracał uwagę piękną zasłoną i unikami. Przez dwie rundy był on godnym przeciwnikiem Chmielewskiego, to jest do czasu, kiedy ostatni pozwalał mu dojść do głosu. Ale gdy w trzeciej rundzie Chmielewski rozgrzał się na dobre, sprawa była przesądzona. K. o. wisiało w powietrzu: Seidel jest groggy, kolosalnym wysiłkiem przezwycięża kryzys i kończy walkę stojąc.

W drugim półfinale Krawczyk (KE) walczył z Renczem (KE). Walka była wyrównana z małą przewagą łodzianina, zwycięstwo przyznano jednak pabjaniczaninowi. Poziom śmiesznie niski.

W wadze półciężkiej zanotowaliśmy jedyną sensację mistrzostw. Kłodas (Wima) zostaje wyliczony po ciosie Blibauma (Hak.). Naturalnie, zwycięstwo Blibauma zaliczyć należy do kategorji t. zw. przypadkowych. W pierwszej rundzie Blibaum schodzi coś dwa czy trzy razy na moment na deski. W pierwszych sekundach drugiej rundy, niespodziewany i niedoceniony lewy swing Blibauma zwala Kłodasa na deski nokautem, po którym długo nie mógł on przyjść do siebie. Blibaum w finale spotyka się z Kraszewskim (KE), który po beznadziejnej walce wyeliminował Engla (Bar Kochba).

## Dzień finałów

ŁÓDŹ, 24.3. — Tel. wł. — Finały bokserskich mistrzostw Łodzi przyniosły spodziewany sukces IKP; w siedmiu wagach do których stawał, zgodnie z przewidywaniami, zdobył 7 tytułów mistrzowskich. Tylko w wadze półciężkiej tytuł powędrował do Pabjanic: Nowak ma tam wdzięczne pole do pracy nad wspaniałym fizycznie materjałem.

Ogólny poziom mistrzostw niewysoki, walki jednak ciekawe; najciekawsza w wadze lekkiej; sensacją była porażka Blibauma z Kraszewskim. Tytuły mistrzów zdobyli Gluba, Spodenkiewicz, Leszczyński, Woźniakiewicz, Durkowski, Chmielewski, Kraszewski, Krenz.

W wadze muszej Pawlak i Gluba byli sobie równi. W pierwszej rundzie Pawlak miał przewagę, w następnej Gluba wyrównuje z nadatkiem. Ostatnią tercję kończy Gluba z minimalną przewagą i wygrywa zasłużenie na punkty.

W wadze koguciej Spodenkiewicz nie miał trudniejszej roboty z Michalakiem. Od połowy drugiego starcia robił z nim co chciał.

W wadze piórkowej Leszczyński po dobrej, jak na niego, walce wygrywa z Wojciechowskim. Pod koniec Wojciechowski jest przez chwilę dwukrotnie na deskach.

W wadze lekkiej Wdowiński trzyma się nadspodziewanie dobrze z Woźniakiewiczem, pada jednak ofiarą fantastycznego tempa, narzuconego przez przeciwnika.

W półśredniej Durkowski i Kilański stoczyli równą walkę. Zwycięstwo przyznano Durkowskiemu, choć naszem zdaniem zasłużył na nie Kilański. W drugiej rundzie był on panem sytuacji i wyrównał z nadwyżką przewagę przeciwnika w pierwszej. Trzecia natomiast była wyrównana.

W wadze średniej jubilat Chmielewski dał swemu przeciwnikowi rękę „for", lekceważąc go wyraźnie. W drugiej rundzie po jednem uderzeniu Krawczyk miał już dość.

W półciężkiej sensacja: Blibaum, zwycięzca Kłodasa, przegrywa z Kraszewskim na początku drugiej rundy k. o. Walka obnażyła duże możliwości Kraszewskiego, nad którym warto popracować.

W wadze ciężkiej parodję boksu zaprezentowali Krenz i Zimiński. W drugiej rundzie Zimiński, analfabeta boksu, został wyliczony.

Wzorowym sędzią ringowym był p. Zapłatka z Poznania.

## Azzuri
### deklasują Austrjaków w Wiedniu

WIEDEŃ, 24.3. — Tel. wł. — Oczekiwany z niezwykłem zainteresowaniem — stadjon, mieszczący 60.000 widzów, był wyprzedany od szeregu dni — mecz o puhar Svehli Włochy — Austrja, zadał nowy dotkliwy cios piłkarstwu austrjackiemu. Włosi nietylko wygrali pewnie w stosunku 2:0 (0:0), ale zdeklasowali zupełnie drużynę austrjacką, która może być zadowolona z tego wyniku. A przewaga była dotąd do stronie Austrji: z 14 meczów wygrała ona 8, zapoczatkowując serję zwycięstw jeszcze w Sztokholmie na Olimpjadzie wynikiem 5:1.

Austrja tylko przez pierwsze pół godziny była przeciwnikiem równorzędnym; potem Włosi zaczeli nacierać i Austrjacy mieli dużo szczęścia, że utrzymali do przerwy wynik bezbramkowy. Po przerwie przewaga Włochów jeszcze wzrosła. Ich zamaszysta gra doprowadziła do dwu bramek, w 6 i 37 min. strzelonych przez Fedula.

„Wunderteam" austrjacki stracił wiele ze swego blasku. Starzy gracze, do których uciekł się Meisl, gdyż młodzi nie dorośli do nich, nie wytrzymali szybkiej i pełnej temperamentu gry Włochów. Włosi przeciwnie, wystawili szereg nowych sił, które spisały się doskonale. Najlepsi na boisku był przecież młody obrońca Mascheroni z Ambrosiany i równie młody lewy łacznik z Bologni — Fedulo.

Sędzia Anglik Lewistone trzymał grę przez cały czas w rękach, sprawiając jednak wiele kłopotu drużynom swą nazbyt rygorystyczna interpretacja reguł.

Po meczu tym w tabeli puharu prowadzą Włosi 10 pkt. przed Austrja 7 pkt. Obu drużynom zostały do rozegrania dwa mecze. Teoretycznie więc Austrja może zdobyć jeszcze puhar, ale wobec formy Włochów, nie wierzy w to już nawet... Meisl.

LONDYN, 24.3. — Tel. wł. — W mistrzostwie Ligi angielskiej Arsenal stracił punkt w spotkaniu z Grimsby Town remisując 1:1, ale mimo to prowadzi w tabeli przed Sunderlandem i Manchester City. Finalista puharu Sheffield Wednesday pokonał Aston Villę 2:1. Everton przegrał z Portsmouth 1:5.

## Jarząbek
### bohaterem mistrzostw Śląska

W. po brzegi wypełnionej, sali Powstańców w Katowicach odbyły się d. 21 b. m. finały pięściarskie o indywidualne mistrzostwo Śląska.

Przebieg walk według kolejności wag był następujący: Przewdziek uzyskał małozasłużone zwycięstwo punktowe nad Janasem (Slavia). Jarzombek potwierdził swą wielką formę zwycięstwem nad dotychczasowym mistrzem Góreckim (Stadjon). Przed tą walką przemówił dr. Jaroch z okazji setnej walki pięściarza IKB.

Lizurkowi, walczącemu nieczysto przyznano niezasłużone zwycięstwo nad Moczką (PKS). Rudzki zaś wykazał nadspodziewanie wielką formę, pokonując pewne na punkty Krawczyka (Strzelec. N. Bytom). Była to najpiękniejsza walka wieczoru, przeprowadzona w morderczem tempie. W wadze tej obaj zawodnicy mieliby bardzo poważne szanse na mistrzostwach w Poznaniu.

Mile rozczarował Sobik (Sokół, Rybnik), wygrywając spotkanie ze starym Białasem (Slavia). Publiczność nie szczędziła mu braw.

Gwoździem programu było spotkanie Świrk — Bieniek, które dotychczasowy mistrz znów rozstrzygnał na swą korzyść. Zaznaczyć wypada, że obaj bokserzy zapoznali się z deskami, przyczem zwyciężył Bieniek dzięki większej wytrzymałości. W pojedynku tym publiczność brała żywy udział.

Ciężką przeprawę miał Kurka („27", Orzegów), z Kolonkiem (Sokół, Rybnik), uzyskując w końcu nieznaczne zwycięstwo punktowe.

W ostatniej walce Ucherek (Strzelec), wykwitował Wrazidłę (PKS) wysoko na punkty.

W ringu urzędował p. Moskal z Krakowa niebardzo szczęśliwie. Pod adresem organizatorów należałoby się zapytać gdzie zarezerwowano miejsca dla przedstawicieli prasy?

Pozatem mistrzostwa zaliczyć trzeba do imprez udanych zarówno sportowo, jak i kasowo. (hr...).

ŻYWIEC, 24.3. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim w niedzielę Koszarawa pokonała drużynę BBSV z Bielska 2:0 (1:0).

**Setna walka Chmielewskiego** miała miejsce w niedzielę na finałach bokserskich mistrzostw Łodzi.

**Walne zgromadzenie Łódzkiego Okr. Zw. Pływackiego,** kilkakrotnie odkładane z powodu braku zainteresowania klubów, odbyło się w piątek wieczór przy udziale delgatów „aż" dwóch klubów: ŁKS-u i Makkabi Nowe władze związku wybrano w składzie następującym: prezes p. Stanisław Piątkowski, wiceprezes por. Konopacki, sekretarz Kędzierzawski, skarbnik Endert, kapitan związkowy i przewodniczący komisji sportowej Krysiński, członkowie zarządu: Majchrzak i Zandler.

**Czołowy szermierz łódzki Kantor** został powołany do służby wojskowej do Krotoszyna. Czynione są starania w MSWojskowych o przeniesienie Kantora do Łodzi aby umożliwić mu treningi.

## Wioślarze
### omawiają plany przedolimpijskie

W niedzielę, w gmachu Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego odbyły się doroczne obrady sejmiku wioślarskiego przy udziale przedstawicieli 29 klubów z całej Polski.

Przewodniczył prezes PZTW, p. Bojańczyk. Obrady toczyły się w atmosferze spokoju i poważnego zainteresowania. Wszystkie wnioski i projekty zarządu uchwalił sejmik jednogłośnie, zarząd otrzymał absolutorium przez aklamację, wszystkie uzupełniające kandydatury do zarządu przyjęte zostały też jednogłośnie. Również jednomyślnie zaakceptowane zostały zamierzenia i projekty kapitana sportowego Związku, p. Długoszewskiego.

Wybory uzupełniające na miejsce ustępujących członków PZTW spowodu ukończenia kadencji przyniosły w wyniku ponowny wybór tych samych osób, a mianowicie: Szumski, Juszkiewicz, Maks. Sporny. Na miejsce tych członków, którzy zmuszeni byli ustąpić z zarządu naskutek wyjazdu z kraju lub zmiany miejsca stałego pobytu, weszli pp. Gordziałkowski, kpt. Bąk i dr. Tumanówna, oraz p. Płoska. Wiceprezesem Pol. Zw. Tow. Wioślarskich Pol. Zw. Tow. Wioślarskich został ponownie zasłużony działacz i organizator, inż. Alfred Loth.

Walne zebranie uchwaliło prowadzić jaknajbardziej intensywną pracę nad zawodnikami w poszczególnych klubach ze względu na tegoroczne mistrzostwa Europy oraz przyszłoroczne igrzyska olimpijskie.

Mistrzostwa Polski odbyć się mają w dniu 4 sierpnia w Bydgoszczy. Osady, które zostaną zakwalifikowane przez komisję pięciu (Długoszewski, Bojańczyk, inż. Loth — z Warszawy, dr. Siemiątkowski z Bydgoszczy i p. Garstecki z Poznania) na mistrzostwa Europy (17 sierpnia w Berlinie), pozostaną na specjalnym obozie przygotowawczym w Bydgoszczy. Na obóz zakwalifikowane zostaną również te drużyny, które będą miały szanse startu na Olimpjadzie.

W tych dniach dwa największe kluby niemieckie zgłosiły swe przystąpienie do PZTW. Z tych dwu klubów — Graudenzer Ruderclub został już przyjęty w poczet członków PZTW, a bydgoski Fritjof zostanie przyjęty po uzupełnieniu formalności. Należy się spodziewać, że najbliższe tygodnie przyniosą dalsze zgłoszenia klubów niemieckich, działających na naszym terenie.

Z pozostałych spraw, poruszonych i załatwionych na sejmiku, warto wspomnieć, że wprowadzono do tabeli punktacyjnej klubów wioślarskich pewne zmiany. Uchwalono, mianowicie, podnieść liczbę punktów, przyznawanych za zwycięstwa na zawodach o mistrzostwa Polski, Europy i w regatach olimpijskich.

# Matyas II zdobywa trzy bramki

## Chorzów zwycięża Hasmoneę 2:1, lecz przegrywa z Pogonią 2:6

**Lwów, 24. III — Tel. wł. — Pogoń — Chorzów 6:2 (2:1).**

Chorzów: Gawęda; Jaskula, Bąk, Jurczyga, Czech, Orlik; Buczyk, Pierzchała, Rudnicki, Wolny, Langer.

Pogoń: Albański; Jeżewski, Bereza; Hanin, Wasiewicz, Deutschmann; Niechciol, Zimmer, Matyas II, Nahaczewski, Borowski.

Wybór K. S. Chorzów jako sparringapartnera bezpośrednio przed pierwszym meczem ligowym był trafny. Kwalifikacje Ślązaków nie były tak wielkie, by zbić z tropu przeciwnika, znajdującego się, bądź co bądź, u progu sezonu, z drugiej strony jednak wystarczyły, by zmusić Pogoń do pełnego wysiłku.

Wynik cyfrowy niewiele mówi. Mógł on być korzystniejszy dla gości tembardziej, że nie wyzyskali rzutu karnego, mogła też i Pogoń strzelić jeszcze jedną bramkę więcej. Gospodarze byli w sumie znacznie więcej w ataku, który szedł jednak dość opornie. Z trudem tylko wiązały się poważniejsze akcje, grze brak było dokładności, to też raz po raz trzeba było dodatkowym biegiem nadrabiać czy to złe podanie, czy też nienależyte opanowanie piłki.

Ze względów kondycyjnych były niedociągnięcia te nawet korzystne.

Krótki okres treningowy nie mógł naturalnie zatrzeć śladów długiej przerwy zimowej, jednak można było stwierdzić, że prawdziwemu talentowi nie zaszkodzi nawet dłuższe pauzowanie. Matjas II mimo, iż ostatni mecz grał jeszcze w sierpniu ub. r. i przeszedł ciężką operację nogi, osiągnął już dzisiaj dobrą formę. Poza kilkoma nieudanemi dryblingami, czy mniej dokładnemi podaniami, wszystko szło składnie, a nawet lepiej, niż dawniej, gdy chodzi o decyzję strzałową. Środkowy napastnik Pogoni skorzystał z uwag trenera, przestał marudzić i o ile tylko znalazł się na polu karnem bez względu na ustawienie ważył się na strzał. Efekt był też odpowiedni, Matyas II zdobył bowiem trzy bramki, a pozatem bombardował skutecznie bramkę Chorzowa.

Niestety, nie znajdował on należytego poparcia ze strony łączników. Zimmer grał bez wyrazu, a Nahaczewski psuł bardzo wiele. Lepiej miała się sprawa na skrzydłach. Niechciol zaaklimatyzował się szybko na prawej stronie, palił się, jak zwykle, do piłki, jednak stosunkowo mniej się nią bawił, niż zazwyczaj. Borowski, szybki i bojowy, sprawiał przeciwnikowi wiele kłopotu.

Słabo grała pomoc, która początkowo nie pamiętała wogóle o kryciu przeciwnika, szczególnie boczni byli jakoś zupełnie zdezorjentowani. Środkowy Wasiewicz również więcej pamiętał o ofensywie, niż paraliżowaniu akcji Chorzowa.

Obrona Pogoni nie zbierała laurów, ale też nie była gorszą od pozostałych linij. Albański w bramce miał kilka bardzo efektownych momentów.

Chorzów zaprezentował się jako drużyna szybka, dążąca prosto do celu, grająca naogół znanym systemem śląskim, t. zn. dalekimi podaniami i biegiem. Najlepsi byli skrzydłowi, Buczyk i Langner. Pomoc przeciętna, obrona energiczna, ale bez specjalnych walorów. Bramkarz dawał sobie naogół dobrze radę, winy w straconych bramkach nie ponosi.

Gra w pierwszej połowie bardziej wyrównana, w drugiej przynosi z miejsca silną przewagę Pogoni.

Bramki dla gospodarzy zdobyli: Matyas — trzy, Niechciol — dwie, w tem jedna z wolnego, oraz Borowski — jedna; dla gości Buczyk i Pierzchała.

Sędziował słabo p. Kurzweil ze Lwowa.

W sobotę pokonał Chorzów Hasmonee 2:1 (1:1). Gra była naogół równorzędna w pierwszej połowie, w drugiej mieli Ślązacy znaczną przewagę, przyczem nie wyzyskali dwóch rzutów karnych. W Hasmonei dobrze grał bramkarz Blatt u Ślązaków wyróżniali się skrzydłowi. Cała drużyna była naogół równa. Bramki dla Hasmonei zdobył Spiessbach, dla Chorzowa Blot i Wolny. Sędziował p. Tarczyński.

# 190.000 zawodników

## przewinęło się przez boiska polskie w roku 1934

W ubiegły wtorek z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego odbyła się ciekawa audycja sportowa.

Po zagajeniu przez red. Włodarkiewicza i przemówieniu dyr. PUWF płk. Kilińskiego, wybitni sportowcy polscy złożyli z ośmiu rozgłośni raporty ze swej pracy dyrektorowi PUWF.

W imieniu Lwowa przemawiał — Wacław Kuchar, w imieniu Wilna — Wieczorek, w imieniu Krakowa — Kotlarczyk, w imieniu Katowic — Gałuszka, w imieniu Poznania — Heljasz, w imieniu Łodzi — J. Wajsówna, w imieniu Torunia — Słogowski, a w imieniu Warszawy — Spychajowa - Kurkowska.

Po sprawozdaniach przedstawicieli poszczególnych okręgów, dyrektor P. U. W. F. płk. Kiliński złożył skolei raport Pierwszemu Marszałkowi Polski — Józefowi Piłsudskiemu:

Panie Marszałku!

Przed chwilą reprezentanci poszczególnych okręgów sportowych z całej Polski złożyli krótkie sprawozdanie z terenów swojej pracy.

Obecnie, jako dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, ustanowionego przez Pana Marszałka, sumuję raporty 8 okręgów w jednem sprawozdaniu.

Panie Marszałku — melduję posłusznie, że w ciągu r. ub. w całym kraju zorganizowano 23.355 zawodów sportowych w których startowało ponad 190 tysięcy zawodniczek i zawodników.

W tym samym czasie zorganizowano 486 różnych kursów sportowych, które wychowały ponad 5 tysięcy instruktorów i przodowników w różnych gałęziach sportu.

Dbając o dalszy rozwój kultury fizycznej narodu, wybudowano wiele mniejszych i większych urządzeń sportowych w postaci boisk, stadjonów, sal gimnastycznych i pływalni. Większość tych urządzeń powstała z funduszów samorządowych, reszta z państwowych, a częściowo z funduszów społecznych. Na najbliższą przyszłość z tych samych źródeł finansowych powstanie sporo nowych objektów sportowych.

Nie porzucając wytkniętej przez Pana Marszałka linji pracy, Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i P. W. zamierza poświęcić większą uwagę sportowi reprezentacyjnemu. Nie chodzi w tym wypadku o przerzucenie całego ciężaru opieki państwa na kilku wybrańców lecz o podniesienie całego poziomu sportu polskiego, który stoi w obliczu igrzysk XI-tej Olimpjady

Obóz tenisowy rozpocznie się w Warszawie 1-go kwietnia. Wezmą w nim udział: Tłoczyński, Hebda, Tarłowski, Bratek, Spychała i Jędrzejowska. Trening przeciągnie się przez cały kwiecień, to znaczy, że czołowe nasze rakiety wezmą udział w mistrzostwach Wrszawy, organizowanych w końcu kwietnia przez W. L. T. K. Tak więc mistrzostwa Warszawy zostaną obsadzone przez najlepsze polskie rakiety, co już nie było notowane od szeregu lat.

*Pierwsze zawody lekkoatletyczne,* rozegrane na boisku Skry w Warszawie przyniosły następujące wyniki: panie — 60 mtr., skok wdal z miejsca i rzut dyskiem: Wenclówna I 8.9 i 209 ctm.; 23,14. Kula: Sawicka 8,70.

Panowie — 60 mtr.: Zakrzewski 7.5, skok wdał z miejsca Minkiewicz 2,65, kula, dysk i młot Aluchna 12.02, 34.56, 26.45, bieg naprzełaj około 2600 mtr. Lisowski 8:02

# 2:1 i 2:6

## Pogoń katowicka gra z Gwiazdą i Polonią

Pogoń katowicka rozegrała w sobotę i niedzielę dwa mecze piłkarskie z Gwiazdą i ligową Polonją.

W obu tych spotkaniach Ślązacy zaprezentowali się bardzo słabo.

Są to naogół piłkarze silni o dobrej kondycji fizycznej, ale pozbawieni zupełnie techniki i walorów taktycznych.

O tem, że Ślązacy nie przedstawiają dużej wartości, przekonał nas w stu procentach niedzielny mecz z Polonją. Mimo, że ligowcy byli bez treningu i wystąpili bez Bułanowa i Zastawniaka, wygrali z Pogonią 4:1. Wynik ten napewno byłby wyższy, gdyby przednie formacje grały bardziej agresywnie.

W barwach Polonji na prawem skrzydle zadebjutował udatnie nowy nabytek, właśnie z Pogoni katowickiej — Kruk. Pozatem dobrą formą błysnęli obaj bramkarze Polonji — Ałaszewski i Korniejewski. Wyróżnić jeszcze należy Sowińskiego, który przytomnie wykorzystał podbramkowe sytuacje.

**Polonja — Pogoń (Katowice) 4:1** (2:0). Gra w pierwszej połowie stała pod znakiem wybitnej przewagi gospodarzy. W tej fazie gry Kruk kilkakrotnie ładnie centruje. W 15 min. Sowiński zdobywa z odległości 20 m. pierwszą bramkę. W 3 minuty później ten sam gracz podwyższa wynik do 2:0 dla Polonji. Po przerwie znów w 15 m. z podania Sowińskiego Łańko strzela ładnie głową. Polonja w drugiej połowie opada nieco na siłach, co przysparza trochę roboty bramkarzowi. Mimo to Pogoń nic nie może wskórać. W 25 m. Puchniarz egzekwuje karny i wynik brzmi 4:0. Zdawało się, że rezultat ten zosstanie, a tu na 2 minuty przed końcem Fauchini strzela honorowy punkt dla gości. Pozatem Pogoń nie wykorzystała rzutu karnego, który w pięknym stylu obronił Ałaszewski II. Drużyny wystąpiły w składach:

Polonja: Ałaszewski II (Korniejewski): Bańkowski, Jelski; Seichter, Szczepaniak, Odrowąż; Kruk, Herisch, Łańko, Sowiński, Puchniarz.

Pogoń: Paluch; Weiss, Leżok; Schikling, Nytz, Grossman; Gawliczek II, Fauchini, Pośpiech, Pazurek IV, Mendecki.

Sędziował p. inż. Majer naogół dobrze.

W sobotę Pogoń wygrała z Gwiazdą 2:0 (1:0). Drużyna żydowska była równorzędnym przeciwnikiem i przy lepszej dyspozycji strzałowej mogłaby nawet wygrać.

Obie zdobyte bramki przez Pogoń, były raczej dziełem przypadku, niż wypracowanemi golami. Na wyróżnienie w Gwieździe zasługuje bramkarz Cukrowicz, oraz obrońcy: Dawidsohn i Goldberg I. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pośpiech i Fauchini. Sędziował dobrze p. R. Bergtal.

m. al.

# Polacy nie „dorośli" jeszcze do Estończyków

## Najlepsi siatkarze i koszykarze Europy gośćmi zespołów warszawskich

W piątek wieczorem rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe zawody siatkówki i koszykówki z udziałem doskonałej drużyny studentów estońskich ASK Tartu oraz stołecznych — YMCA i AZS. Pięknie udekorowana hala w gmachu YMCA wypełniła się publicznością w liczbie około 800 osób. Na zawodach obecni byli p. poseł pełnomocny Estonji, prezes Pol. Kom. Olimp. p. płk. Glabisz oraz władze PZGS z p. mjr. Kierkowskim na czele.

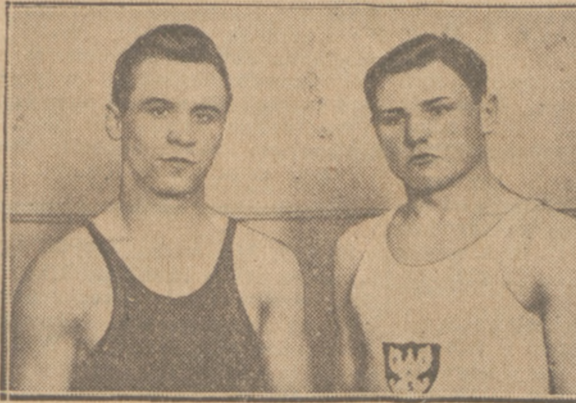
Po powitaniu gości estońskich i wymianie proporczyków, na boisku pozostały drużyny siatkówki ASK Tartu i YMCA Warszawa.

Gry piątkowe nie wypadły budująco. Zbyt rażąca była przewaga gości, którzy niemal bez wysiłku uzyskali zwycięstwa zarówno w siatkówce jak i koszykówce. Wytłumaczenia tej przewagi należy szukać w tem, że obie drużyny stołeczne AZS i YMCA wystąpiły w dyscyplinach, nie będących ich specjalnościami.

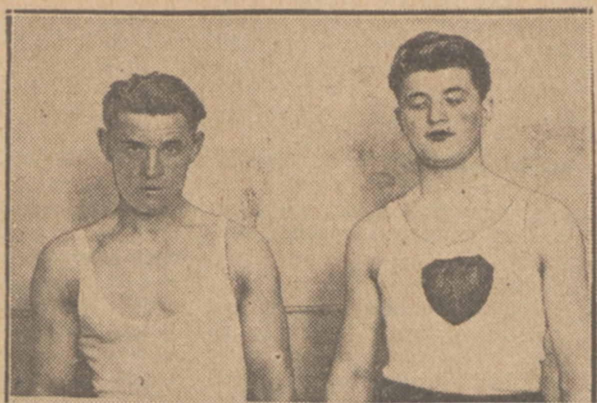
Od pierwszej chwili zaznacza się też wyższość gości. Wikstein zadziwia wprost siłą swych ścięć. Sekunduje mu w nich równie doskonały Illi. YMCA początkowo nie może wogóle dojść do głosu. Jeden Bednarek wybija się w tej części gry. Estończycy wygrywają pierwszego seta 15:6. W drugim warszawiakom udają się czasem dobre ścięcia, to też prowadzą nawet 9:0 i zapowiada się na walkę trzysetową. Tymczasem Estończycy, dzięki dobrym serwom Wiksteina, wyrównują. Przy stanie 14:13 dla YMCA, zachodzi ciekawy moment. Mianowicie Wikstein ścina piłkę przez trzech blokujących go Ymkarzy. Jest 14:14 i w rezultacie goście wygrywają drugi set 17:15, a tem samem i spotkanie 2:0. YMCA wystąpiła bez swego najlepszego ścinającego, Meyry. Sędz. p. Olszewski.

ASK Tartu — Wikstein, Pehap, Illi, Keres, Zimmermann, Knusik.

YMCA Warszawa — Bednarek, Stojewski, Menel, Koszarowski, Wilamowski, Kijewski.



*RUDZKI (Naprzód, Lipiny) trzykrotny exmistrz Polski dorzucił do swych laurów jeszcze jeden tytuł mistrza Śląska, zwyciężając Krawczyka (z prawej)*



*UCHEREK (Nowy Bytom) górnośląski mistrz wszechwag odziedziczył dziedzictwo po Wocce, bijąc w finale wyższego o pół głowy Wrazidlę (PKS.*

Spotkanie koszykówki, rozegrane pomiędzy ASK Tartu i AZS przyniosło również wysokie zwycięstwo Estończykom w stosunku 56:26 (33:12).

Goście zaskakują z miejsca warszawiaków tempem (no i wzrostem) i po chwili prowadzą 7:1, powiększając coraz bardziej stan posiadania. AZS speszony, nie jest w stanie przeprowadzić żadnej porządnej akcji, a kosze dla Estończyków padają w coraz częstszych odstępach. Zwłaszcza Saar demonstruje piękne strzały.

Obrona gospodarzy nie może sobie zwłaszcza dać rady z Wiksteinem, który, stojąc spokojnie pod koszem, dobija strzały. AZS punkty zdobywa jedynie ze sporadycznych, ale zato dość efektownych indywidualnych wycieczek najlepszych swych graczy Płacheckiego II i Kowalskiego.

Punkty dla ASK zdobyli Saar 23, Illi 17, Wikstein 12, Erikson 3 i Zimmermann 1, dla AZS — Kowalski 12, Płachecki II 6, Nowakowski 4 i Gzel 2. Sędziowali pp. Bednarek i Menel.

ASK Tartu: Saar, Wikstein, Illi, Sults, Erikson, Keres, Pals, Zimmermann, Knusik.

AZS W-wa: Kowalski, Płachecki II, Nowakowski, Lutz, Gzel, Wcislinski, Twardo, Styk II, Grabowski.

W siatkówce pań AZS pokonał lekko Polonię 2:0 (15:6, 15:7).

*

Drugi dzień turnieju gier sportowych z udziałem Estończyków, wypadł znacznie ciekawiej, bowiem gra naszych zespołów była o klasę lepsza.

Odnosi się to zwłaszcza do YMCA, która w pierwszej części gry meczu koszykówki, zwłaszcza pod jej koniec wprost oszołomiła swych przeciwników pięknemi i celnemi strzałami z daleka, nie dopuszczając ich zupełnie do głosu. Poziom tego spotkania w dużej mierze należy zawdzięczać doskonałemu sędziowaniu.

AZS jak na mistrza Polski, pokazał zbyt mało, zadziwiając impotencją ścięć. Jedynie obroną zaimponowali nasi akademicy. Również i serwy, zwłaszcza Wirszyłły i Stypińskiego, były doskonałe. Na usprawiedliwienie można dodać, że Wejchert i Olszewski wystąpili bezpośrednio po chorobie, a pozatem brak było doskonałego Kozłowskiego.

Zawody sobotnie rozpoczęły się od spotkania siatkówki ASK Tartu — AZS Warszawa, które dało wynik 2:0 (15:10, 15:6) na korzyść Estończyków. Przy stanie 10:10 obejmują oni inicjatywę i zdobywają z serwów Wiksteina 5 kolejnych piłek, kończąc pierwszego seta. Dobra gra AZS w pierwszym secie wróżyła walkę zaciętą, ale w następnym secie zaznacza się zupełna przewaga siatkarzy Tartu, zwłaszcza, gdy przy siatce są „wielkolud" Wikstein i Illi, którzy swemi ścięciami sieją zamieszanie w szeregach AZS. Sędzia p. Bednarek.

AZS grał w składzie: Wejchert, Stypiński, Lutz, Wirszyłło, Olszewski, Nowakowski.



*ESTOŃSCY MISTRZOWIE SIATKI I KOSZA wystąpili czterokrotnie w Warszawie, a przedtem w Wilnie, odnosząc bezapelacyjne zwycięstwa. Trzeci od lewej stoi Wickstein, olbrzym wzrostu 198 ctm.*

W meczu koszykówki, reprezentacja studentów estońskich pokonała YMCA 48:24 (14:17). Pierwsze chwile spotkania przynoszą punkty obu zespołom z rzutów karnych, lecz już w parę minut później, kilka ładnie przeprowadzonych akcyj gości przynosi gościom prowadzenie, które stale się zwiększa.

Przy wyniku 14:3 dla Tartu. YMCA żąda przerwy i po wznowieniu akcje warszawiaków, doskonale prowadzone przez obronę „amerykańską" Balcerzak i Melowski, zaczynają coraz częściej grozić koszowi przeciwnika.

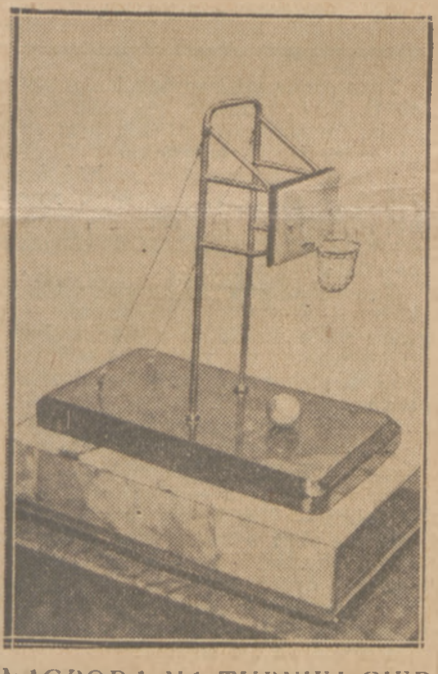
W tej fazie gry padają kolejno wspaniałe dalekie strzały Balcerzaka, Bednarka i Melowskiego, które publiczność przyjmuje z wielkim entuzjazmem, dopingując warszawian. Zryw ten przynosi ostatecznie wynik pierwszej połowy gry 17:14 na korzyść YMCA.

Po przerwie Estończycy, jak zwykle spokojni i opanowani, z miejsca odrabiają utracony teren, zdobywając już w pierwszych minutach wyrównanie ze strzałów doskonale usposobionego obrońcy Eriksona. Gra przybiera na ostrości, której wynikiem jest usunięcie za 4 ostrzeżenia doskonałego Melowskiego, przy stanie 21:20 dla YMCA. Wskutek ostrej gry zostają usunięci jeszcze z boiska Wikstein i pod koniec Erikson, a z YMCA — Wilamowski i Koszarowski II. Punkty dla Tartu zdobyli Erikson 17, Saar 5, Zimmermann 9, Illi 6, Wikstein i Pehap po 4, Sults 3, dla YMCA — Balcerzak 9, Bednarek 5, Melowski, Menel i Wilamowski po 3 i Koszarowski II 1.

Sędziowali doskonale pp. Nowak i Twardo.

Mecz koszykówki kobiecej pomiędzy stołecznemi rywalkami AZS i Polonią przyniósł tym razem niespodziankę w postaci porażki mistrza Polski, Polonii 7:11 (5:4). Gra chaotyczna. W Polonii dobra Olczakówna, zupełnie słabo wypadła Wiewiórska, w AZS wyróżniła się Brzustowska i Fijałkówna. Sędziowali pp. Koszarowski i Oberhardt (Kraków).

Publiczności rekord, bo około 1000 osób. **Bk.**



*NAGRODA NA TURNIEJ GIER SPORTOWYCH zdobyta w Gdyni przez WKS Wejherowo, została ofiarowana przez p. J. Trześniaka.*

# 1) Garbarnia 2) Wisła 3) Cracovia

## Tak brzmi potencja drużyn krakowskich w przededniu Ligi

KRAKÓW, 24.3. — Tel. wł. — Gdy przed czterema miesiącami zamknęliśmy kampanję ligową, sytuacja na froncie krakowskim była tego rodzaju, że na pierwszem miejscu znajdowała się Cracovia. Za nią dopiero kroczyły Wisła i Garbarnia. Dziś, na tydzień przed startem Ligi przyjąć można, iż układ sił wśród klubów krakowskich jest wręcz odwrotny. Narazie w najlepszej formie są piłkarze Garbarni, za nimi idzie Wisła, a dopiero na trzeciem miejscu znajduje się Cracovia.

Wnioski te wysnuwamy z rewji piłkarzy ligowych na boisku Cracovii. W ciągu 12 kwadransów defilowali przed nami gracze trzech zespołów, a bilans tego egzaminu krótki i jasny, podaliśmy już powyżej.

Garbarnia zademonstrowała nam wczoraj futbol wcale dobrej klasy. Gracze jej wykazali przedewszystkiem dobrą kondycję fizyczną i celową współpracę, co na początku sezonu jest bardzo ważne. Jedenastka jest zupełnie wyrównana, niema w niej poważniejszych luk, a pewne niedociągnięcia na niektórych pozycjach zacierają się w ogólnym obrazie.

Jasne punkty zeszłorocznego zespołu świecą i nadal teraz pełnym blaskiem; a więc na pierwszy plan wybija się pewny Joksz w obronie, celowo pracuje linja pomocy z młodym Lesiakiem i Haliszką oraz dobrze zapowiada się kwintet ofenzywny. Tutaj na pierwszy plan wysuwa się Riesner. Gracz ten jest już teraz w doskonałej formie, zadziwia zarówno techniką prowadzenia piłki, jakoteż celnością i ostrością strzałów. Dobrze wypada współpraca młodego Woźniaka z przytomnym Walickim. Dostraja się do tego również godnie stary tank Pazurek, któremu sekunduje na skrzydle młodszy brat. Ten wykazuje dużo werwy i zapału, ale mniej dobrze orjentuje się pod bramką.

Na drugiem miejscu postawić należy Wisłę. Zespół czerwonych nie jest jeszcze nawet na progu swej formy. Niepewny jest Koźmin, który zawinił aż dwie bramki, są pewne luki w defenzywie, oraz nie może zadowolić pomoc, gdzie szczególnie Obtułowicz gra niezadawalniająco. W ataku Artur gra dalej pierwsze skrzypce, a o partnerach jego trudno narazie wyrokować. W każdym razie prawa strona pracuje składniej od swego vis a vis, a nowicjusz Samborski na lewym łączniku, zdaje się również rokować dobre nadzieje.

Najsłabiej prezentuje się obecnie Cracovia. Zespół białoczerwonych nie „wpadł jeszcze w uderzenie". Poszczególni gracze wypadają blado i anemicznie, trudno u nich doszukać się stylu ligowego; do pewnego stopnia zadowolić może Pająk w defenzywie oraz prawa strona ataku Zieliński — Malczyk. Szczególnie słaba jest linja pomocy, gdzie jedynie Ziżka jest wartościowym graczem.

Cracovia — K. S. Dąb 3:2 (1:0). Typowy mecz wiosenny, rozegrany dla treningu. Leader ligi śląskiej, podobnie jak i inne drużyny tego okręgu, wykazał dużo lotności ambicji i orjentacji bramkowej. Prowadzenie uzyskała Cracovia w 23-ej minucie przed przerwą ze strzału Malczyka. Goście wyrównują po przerwie w 20-ej po wolnym Kolarza. Niedługo później Ziżka uzyskuje prowadzenie dla gospodarzy, ale w chwilę potem znów Hermann wyrównuje. Wreszcie w 31-ej minucie ustala Ziżka po rzucie rożnym wynik dnia.

Cracovia: Szumiec; Lasota, Pająk; Bialik, Chruściński, Ziżka; Zieliński I, Malczyk, Zieliński II, Doniec, Kisieliński; po pauzie Szumca zastąpił Radwański, a Chruścińskiego Kopeć. K. S. Dąb: Pawłowski; Krawiec, Kolarz; Moczko, Szojda, Dytko; Kessler, Musioł, Dreszer, Kłoda, Hermann. Sędzia p. Zapiór.

Garbarnia — Wisła 4:2 (1:2). Po kilku atakach Wisły, Garbarnia obejmuje inicjatywę, by utrzymać ją już do przerwy. Gra toczy się przez cały czas z lekką przewagą Garbarni, gdzie szczególnie Riesner jest niebezpiecznym dla bramki przeciwnika. Prowadzenie uzyskuje Wisła ze strzału Artura w 11 minucie, a w pięć minut później wyrównuje Riesner z rzutu wolnego. Pomimo przewagi Garbarni, niespodziewany przebój Samborskiego przynosi w 35-ej minucie prowadzenie dla Wisły. Po pauzie następuje przegrupowanie sił Garbarni, gdyż Stankosza zastępuje w obronie Pazurek II, a tego znów w ataku Chachlowski. Garbarnia jest dalej lepszym zespołem i ze strzałów Pazurka I w 11-ej minucie oraz Walickiego w 31-ej i 43-ej uzyskuje zwycięstwo.

Drużyny wystąpiły w składach: Garbarnia: Koszowski; Joksz, Stankosz; Haliszka, Wilczkiewicz, Lesiak; Riesner, Woźniak, Walicki, Pazurek I, Pazurek II.

Wisła: Koźmin; Oleksik, Szumilas; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Obtułowicz; Chabowski, Kopeć, Artur, Samborski, Łyko.

Sędzia p. Knobel.



*POGOŃ (KATOWICE) — GWIAZDA 2:0 Moment pod bramką warszawian.*

KRAKÓW, 24.3. — Tel. wł. — Finały mistrzostw bokserskich Krakowa zakończyły się nadspodziewanym sukcesem pięściarzy Wawelu, którzy zagarnęli wszystkie tytuły mistrzowskie. Szczególnie doskonale spisali się Turek, Chrostek i Jodłowski. Sensacją była przegrana faworyta w wadze półśredniej Mieczysławskiego.

Decyzje sędziów poza wagą średnią były sprawiedliwe i uzasadnione. Naogół poziom zawodów był wcale wysoki. Szczegółowe wyniki były następujące:

W wadze muszej Turek (W.) pokonał na punkty Amkrauta (M.). Walka była bardzo żywa i interesująca, obaj zawodnicy zaawansowani technicznie. W wadze koguciej Nowicki (W.) wygrał walkowerem. W piórkowej Chrostek I (W.) zwyciężył Pilcha (Wis.) przez techniczny k. o. Przez dwie rundy Chrostek silnie przeważa, przed rozpoczęciem trzeciej rundy Pilch poddaje się.

W wadze lekkiej Bednorz (W.) zwyciężył na punkty Moszkowskiego (W.) po nieciekawej walce. Waga półśrednia: Jodłowski (W.) zwycięża niespodziewanie Mieczysławskiego, dzięki lepszemu rozwiązaniu taktycznemu walki. W wadze średniej walka Zbik — Kolanko (W.) była nieczysta, stała na bardzo niskim poziomie, a właściwy wynik powinien być remisowy, zwyciężył jednak na punkty Kolonko. W wadze półciężkiej Morawa pokonał kolegę klubowego Pieniążka.

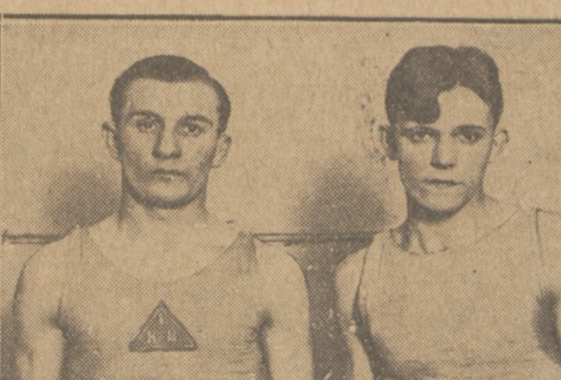
W ringu sędziował p. Kocur z Katowic oraz Cynka z Bielska na zmianę. Punktowali Rudek i Kupfer z Krakowa. Zainteresowanie publiczności znaczne.



*BLIBAUM, którego przynależność do Hasmonei uzewnętrznia wielkie H na koszulce, odniósł w mistrzostwach pięściarskich Łodzi sensacyjne zwycięstwo nad Kłodasem.*



*KURKA (Orzegów) mistrz Górnego Śląska w wadze półciężkiej pokonał w finale Sokola rybnickiego Kolanko.*



*JARZĄBEK (Świętochłowice) pokonał w finałach pięściarskich wagi muszej Góreckiego z Chorzowa (z prawej)*



*POGOŃ KATOWICKA wywiozła z pobytu w Warszawie zwycięstwo 2:0, wywalczone na meczu z Gwiazdą i porażkę 1:4 poniesioną w walce z Polonią*

# Liga waterpolowa rozlosowana

## Zamach P. Z. P. na 30.000 harcerzy w Spale

**100 instruktorów** postanowił wysłać PZP na ogólnopolski zlot harcerski w Spale, gdzie zbierze się 30 tysięcy chłopców. Na miejscu będzie przeprowadzona nauka pływania, która z racji zlotu potrwa 2 tygodnie i musi dać doskonałe wyniki.

**Mistrzostwa ligi waterpolowej,** przy udziale klubów: EKS (Katowice) Hakoah (Bielsko), AZS (Warszawa), Cracovia i Makabi (Kraków) — rozpoczynają się 8 czerwca, w Katowicach, meczem EKS — Hakoah. 9-go czerwca grają AZS — Makabi w Warszawie, a 10-go (również w stolicy), AZS — Cracovia.

Dalsze terminy: 15. 6.: EKS — AZS; 16. 6.: Hakoah — AZS i Cracovia — Makabi; 22. 6.: Makabi — Hakoah i Cracovia — EKS; 23. 6.: Hakoah — Cracovia i Makabi—EKS; 6.7: Makabi — Cracovia; 7. 7.: AZS — Hakoah; 13. 7.: Makabi — AZS; 14. 7.: Cracovia — AZS i Hakoah — EKS; 27. 7.: EKS — Cracovia i Hakoah — Makabi; 28. 7.: EKS — Makabi i Cracovia — Hakoah; 11. 8.: AZS — EKS.

**Bracia Szrajbmannowie** Ilja i Grisza, zostali w ostatniej chwili wcieleni w skład reprezentacji na Makabiadę i wyjechali do Palestyny.

**Matecka,** wicemistrzyni Polski na 100 mtr. st. dowolnym, będąca dotąd członkinią Legji przeniosła się na stałe do Gdyni.

**Polski Związek Pływacki** ustalił już kalendarzyk imprez na zbliżający się sezon. Daty 29 i 30 czerwca zarezerwowano na mistrzostwa okręgowe, 7 lipca na zawody międzynarodowe w Warszawie, 20 i 21 lipca na międzyokręgowe spotkanie Warszawa—Śląsk.

Mistrzostwa Polski odbędą się 3—5 sierpnia, a 24—25 sierpnia drugie międzynarodowe zawody w stolicy. Oprócz tych terminów soboty 10 i 17 sierpnia są zarezerwowane dla imprez, które ustalone zostaną dodatkowo.

Długodystansowe mistrzostwa Polski odbędą się na jeziorze Trockiem 18-go sierpnia.

**Pollack (Hakoah—Bielsko),** pływacki mistrz Polski stylem klasycznym, zapadł przed trzema tygodniami na grypę, po której nastąpiły groźne komplikacje, a mianowicie choroba nerek. Pollack przebywa w sanatorjum w Pradze (Czechosł.).

**Klub sportowy przy Zakładach Ostrowieckich** rozporządza dziś bardzo silną sekcją pływacką. Zasiliło ją w ostatnich czasach ośmiu czołowych zawodników stołecznych, głównie z Legji. Widzimy tam m. in.: Karpińskiego, Choinę, Makowskiego.

**Na pływalni AZS-u warszawskiego** odbyły się w niedzielę pierwsze zawody pływackie, na które wpuszczano widzów bezpłatnie. Wyniki:

60 mtr. st. dow. jun.: 1) Francke (Żagiew) 43,4; 300 mtr. dow. II klasy: 1) Smoliński (Legja) 4:35,3; 200 st. klasycznym II kl.: 1) Stryjecki (AZS) 3:44,5; 60 grzbietowym: 1) Butler (Leg.) 55,7; 100 m. st. dow. II klasy: 1) Urbański (Deb.) 1:19.

200 mtr. st. dow.: 1) Gumkowski (AZS) 2:35,8, 2) Zubowicz (Legja) 2:42,8; 100 mtr. st. klas.: 1) Boguth (AZS) 1:22,8, 2) Maszner (AZS) 1:25,1.

**Znany narciarz Andrzej Marusarz** brał udział w akcji ratowniczej z pogotowiem w Cichej dolinie, gdzie ściągano narciarza, który złamał nogę. Podczas powrotu z ekspedycji — Marusarz uciął sobie szusa na Pysznej, mimo niekorzystnych warunków śniegowych, przewrócił się i naderwał sobie ściegna w nodze.

ŁÓDŹ, 24.3. — Tel. wł. — Doroczny cross otwarcia odbył się w lasku konstantynowskim. Na starcie biegu 3.200 m. stanęło 25 zawodników m. in. obrońca nagrody przech. Expressu Kurpessa, który biega obecnie w barwach IKP. Jeszcze przed wejściem do laska Kurpessa zdobył znaczną przewagę, która ciągle rosła. Skończył on bieg w doskonałej formie, w czasie 10:08.8 o 150 metrów przed Mundem (ŁKS)— 10:34, 3) Gubański (SKS.) 10:52,6, 4) Bielecki (Sokół), 5) Grałewski (Geyer), 6) Chrzanowski (Wima), 7) Gabinowski (Geyer), 8) Kryske (IKP), 9) Lapeta (Zjedn.), 10) Sodak (Wima). Ze znanych zawodników Deka był 14, Soduła 16, a Krawczyk 21-szy. W liczbie 10 pierwszych uderza większość nowych nazwisk. Trasa ciężka z powodu deszczu.

LUBLIN, 24.3. — Tel. wł. — Nadzwyczajne walne zebranie Lubelskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej wybrało nowy wydział Gier i Dyscypliny z przewodniczącym p. Gostrowskim na czele.

# Pojedziemy do Zlina

## Teren meczu z Czechosłowacją ustalony

Brno, w marcu.

Wiele wody upłynęło, zanim Ceskoslovenska Unie Boxeru Amateru ustaliła teren międzypaństwowego meczu z Polską o puhar środkowo-europejski. Rokowania trwały poprostu miesiące, choć już od pierwszej chwili było wiadome, że mecz odbyć się będzie mógł tylko w Brnie lub Zlinie.

Bo stolica Republiki, gdzie imprezy amatorskie nie cieszą się zupełnie zainteresowaniem publiczności, zgóry byłaby skazana na poważne straty materjalne.

Wobec takiego stanu rzeczy Cs. U. B. A. starała się wszelkimi sposobami przetranzlokować mecz z Polską na prowincję. Początkowo zwrócono się do Morawskiej Żupy w Brnie; ta chętnie zgodziła się i poprosiła o bliższe warunki finansowe. Gdy je jednak otrzymała — zrezygnowała, bowiem Cs. U. B. A. domagała się zapłacenia przez brneńczyków oprócz wszelkich kosztów, również i 8.000 koron ryczałtu dla Polaków, t. j. sumy którą Czesi otrzymali w Warszawie.

Zwrócono się więc do liczącego zaledwie 40.000 mieszkańców Zlina, najbardziej usportowionego miasta w całej Czechosłowacji. Sala tamtejszego kina dźwiękowego, mogąca pomieścić 4.000 widzów, jest przy większych imprezach stale wyprzedana. Cs. U. B. A. zaoferowała klubowi sportowemu przy zakładach B[illegible] mecz na tych samych warunkach co Morawskiej Żupie, ale doczekała się też takiej samej odpowiedzi.

Mecz pozostał więc nadal bez przydziału. Rozpoczęto wtedy targi od nowa, a kiedy wreszcie po dwutygodniowych rokowaniach Cs. U. B. A. poszła na pewne ustępstwa, Zlin je zaakceptował i przyjął ofertę.

Mecz Polska — Czechosłowacja odbędzie się więc ostatecznie w tem najciekawszem mieście Czechosłowacji. Termin nie został jeszcze ostatecznie ustalony; pozostawiono tę sprawę do załatwienia gospodarzom, przyczem w grę wchodzi data 25-go lub 29-go kwietnia.

Tak więc w najbliższych dniach P. Z. B. otrzyma już definitywne zawiadomienie, bo teren spotkania został mu już zakomunikowany przed dwoma dniami. (m. l.)

# Kraków desygnuje bokserów

## na zawody o mistrzostwo Polski w Poznaniu

KRAKÓW, 24.3. — Tel. wł. — Mistrzostwa pięściarskie Krakowa zgromadziły na starcie zawodników Wawelu, Wisły i Makabi. Z czołowych bokserów krakowskich zabrakło jedynie Juszczyka z Wisły. Walki stały naogół na dobrym poziomie. Wskutek niefortunnego losowania w przedbojach spotkali się najlepsi zawodnicy.

Poszczególne wyniki półfinałów były następujące: Waga kogucia: Nowicki (Wawel) zwycięża w trzeciej rundzie przez techniczny k. o. Hardta (Makabi).

W wadze piórkowej walczą faworyci Chróstek (Wawel) — Mach (Wisła). Po jednej rundzie, rozegranej w morderczem tempie sędzia przerywa walkę z powodu rozbicia oka u Macha.

W lekkiej Moszkowski (Wisła) pokonał na punkty Flinka (Makabi). Bednorz (Wawel) zwyciężył wobec poddania się w drugiej rundzie Klużowicza (Wawel).

Najciekawsze spotkania odbyły się w wadze półśredniej. Po pięknej walce Mieczysławski (Wisła) wygrał z Panzerem (Wawel), górując nad przeciwnikiem szybkością i celnością ciosów. Szczególnie w drugiej i trzeciej rundzie lepszy technicznie „Wiślak" miał wyraźną przewagę. W drugiej walce Jodłowski (Wawel) zwyciężył na punkty Korzenieckiego (Wisła). W wadze średniej Kolonko (Wawel) wygrał na punkty z „Karolem" (Wisła).

KRAKÓW, 24.3. — Tel. wł. — Mecz zapaśniczy Sokół II (Katowice) — Legja 15:7. Spotkanie powyższe cieszyło się dużem zainteresowaniem. Ślązacy poza wagą półśrednią i średnią przeważali zdecydowanie. Na pierwszy plan wybił się mistrz Polski Krysmalski, w Legji najlepiej wypadł Jaworski. Wyniki były następujące: Waga kogucia: Fojt (Sokół) w drugiej minucie kładzie na łopatki Łuszczewskiego. W piórkowej Staniszek (S) wygrywa na punkty z Rychtą. Waga lekka: Krysmalski (S) zwycięża w drugiej minucie Bajaka. Półśrednia: Jaworski (L) wygrywa w 14 min. z Gburskim. Waga średnia: Ziętek (S) ulega w 10 min. Zmarzowi. Półciężka: po najciekawszej walce Krysmalski, mistrz Polski pokonał w 11 min. Raschnitza (L). W wadze ciężkiej Sokół zdobył punkty walkoverem.

KRAKÓW, 24.3. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym bawił na Górnym Śląsku kapitan związkowy PZPN p. Kałuża. Pobyt jego związany jest z przygotowaniami do sezonu międzynarodowego. P. Kałuża ustalał na Śląsku wespół z trenerem p. Otto przygotowania naszych reprezentacyjnych piłkarzy. Jak się dowiadujemy, p. Kałuża przewiduje na początek maja rozegranie meczu dwóch teamów reprezentacyjnych względnie meczu reprezentacji z jednym z klubów w celach treningowych.

KRAKÓW, 24.3. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym rozegrana została w Krakowie pierwsza kolejka mistrzostw piłkarskich klasy A. Dała ona następujące rezultaty: Zwierzyniecki — Legja 3:1 (1:1), Wawel — Krowodrza 1:1 (0:0), Wisła I B — Korona 1:0 (0:0), Unja — Nadwiślan 2:2 (1:0).

STRYJ, 24.3. — Tel. wł. — Jak już w swoim czasie podaliśmy kluby stryjskie ostro wystąpiły przeciw przydzieleniu ich do okręgu stanisławowskiego. W sprawie tej jeździła do Warszawy specjalna delegacja, która przed kilkoma dniami złożyła sprawozdanie z wyników osiągniętych w zarządzie P. Z. P. N. Kluby stryjskie na specjalnem zebraniu uchwaliły za każdą cenę dążyć do powrotu do okręgu lwowskiego i stanowczo przeciwstawić się innym decyzjom. M. in. zapadła decydująca uchwała, by w razie niezałatwienia sprawy po tej myśli do 28 b. m. wystąpić definitywnie z PZPN.

# Chicago i Paryż pod znakiem sześciodniówki

CHICAGO, 24.3. — Tel. wł. — Sześciodniówkę chicagoską wygrała podobnie jak w Nowym Jorku para Letourneur, Giorgetti uformowana dopiero w roku bieżącym. W ostatnim dniu wysforowała się ona na czoło i zwyciężyła bez trudu ze znakomitym wynikiem 3888.953 klm. 428 pkt., 2) o okrążenie Reboli, Thomas 972 pkt., 3) o 2 okrążenia Shaller, Buehler 858, 4) o 5 okrążeń Rodman, Ritter, 5) o 6 okr. Peden, Audy, 6) o 11 okr. Mac Namara, Lands, 7) o 15 okr. Duelberg, Wissel.

PARYŻ, 24.3. — Tel. wł. — W sześciodniówce paryskiej w ostatnich jej godzinach, w niedzielę popołudniu, sytuacja była następująca: 1) Ignat, Diot 2555 klm. 236 pkt., 2) Broccardo, Guimbretiere 215 pkt., 3) Pijnenburg, Wals 182 pkt., 4) Magne, Leduc 102 pkt., 5) o okrążenie Schoen, Lohman 217 pkt., 6) Aerts, Falk Hansen 203 pkt., 7) Charlier, Deneef 148 pkt., 8) van Buggenhout, van Blokhoven, 9) o 3 okrążenia Choury, Fabre, 10) Dempsey, Hill. Jak widzimy stawka jest bardzo wyrównana.

ANTWERPJA, 24.3. — Tel. wł. — Trójmecz stayerów Niemcy — Belgja — Francja wygrały Niemcy 9 pkt.. przed Belgją 15 pkt. i Francją 18 pkt. Bieg 40 klm. wygrał Moeller 36:27 przed mistrzem świata Metzem, Paillardem, Meulemanem, Ronssem i A. Wambst. Bieg 60 klm.: Metze 56:40, przed Ronssem, Paillardem, Meulmanem, Moellerem i A. Wambstem.

BERLIN, 24.3. — Tel. wł. — Otwarcie sezonu kolarskiego — wyścig 110 klm. — przyniósł zwycięstwo Dubaschny'ego w 3:06:01 (średnio 35.5 klm/godz.) o półtorej minuty przed Boehmem. Startowało 300 kolarzy.

BERLIN, 24.3. — Tel. wł. — W meczu hokeja na lodzie, ostatnim w sezonie Niemcy zremisowały z Goeta (Sztokholm) w stosunku 1:1. Obie bramki padły w drugiej tercji: prowadzenie dla Szwedów zdobył Ganeman, wyrównał Jaenecke.

BERLIN, 24.3. — Tel. wł. — Szereg rekordów pływackich pobito w różnych częściach świata. W Nowym Jorku Alice Bridge przepłynęła 300 mtr. nawznak w 4:32, bijąc rekord swej rodaczki Holm. W Oslo William Carlsen pobił rekord Europy na 200 mtr. nawznak w czasie 2:37,1. W Krefeld Marta Genenger pobiła rekord świata na 200 y. st. klas. w czasie 2:44,9 (dawny rekord Hoelzner 2:48).

BERLIN, 24.3. — Tel. wł. — Obfitujący od początku w sensacje puhar piłkarski Rzeszy nie oszczędził niespodzianki i na zakończenie. Wysoko faworyzowana jedenastka Berlina przegrała wobec 28.000 widzów na stadjonie pocztowym z zespołem „nieznanych nazwisk" — reprezentacją Niemiec środkowych w stosunku 0:2 (0:1) Porażka była zasłużona, nawet za niska, Berlin bowiem grał bardzo słabo zwłaszcza w ataku, gdzie beznadziejny wprost był Hallex, Niemcy środkowe były drużyną jednolitą i doskonale zgraną. Bramki strzelili środek pomocy Boettger i lewy łącznik Reinmann.

LONDYN, 24.3. — Tel. wł. — Mecz lekkoatletyczny Cambridge — Oxford wygrał Cambridge w stosunku 7:4. Brown miał na 440 y. — 49 sek.

**Pisarski** (Skoda) mistrz Warszawy wagi średniej, ciężko zachorował i nie będzie mógł startować na mistrzostwach Polski w Poznaniu. WOZB rozpoczął starania o zwolnienie z wojska na termin mistrzostw Pilnika, któryby walczył w tej samej wadze co Pisarski.

**Liebster i Kohn** zostali zaproszeni do Warszawy na turniej ping-pongowy na początku kwietnia. Tak przynajmniej donosi prasa austriacka.

**Rodowitego Włocha** ma w swych szeregach drużyna piłkarska Pogoni (Katowice). Jest o Fanchini, z zawodu kucharz, mieszkający stale w Katowicach.

# Czas z tem skończyć

Podczas gdy nasi pięściarze — amatorzy utwierdzają coraz bardziej swą mocną już pozycję w hierarchji międzynarodowej, ich koledzy z pod znaku zawodowego kompromitują boks polski bez przerwy.

W piątek wieczorem gościli w Lipsku trzej polscy bokserzy zawodowi: Górny, Kantor i Wrazidło. Niestety występ ich zakończył się wielką kompromitacją, co jest tem boleśniejsze, że zawody wywołały duże zainteresowanie.

Kantor i Górny zostali znokautowani i ani przez chwilę nie byli groźni dla swoich przeciwników. Stosunkowo najlepiej wyszedł jeszcze Wrazidło, który zdołał wywalczyć remis, co zresztą nie zmienia faktu, że i jego walka stała na kompromitującym poziomie.

W kołach polonji lipskiej wyniki naszych bokserów wywołały przygnębiające wprost wrażenie. Wyrażano tam zdziwienie, że impreza ta przy podobnym poziomie polskiego boksu zawodowego doszła wogóle do skutku.

Istotnie, czas wreszcie położyć kres „bezpaństwu" w tej dziedzinie.

Techniczne wyniki zawodów były następujące: Polter Artur z Lipska znokautował Kantora w 3-ej rundzie. Górny przegrał również przez k. o. z Bernhardtem (Lipsk) w 6-ej rundzie. Wrazidło zremisował z berlińczykiem Al Hoppem.

Poprzedniego dnia Kantor walczył w Pradze z mało znanym Vavrinem i został pokonany na punkty. Oczywiście podróż nocna do Lipska nie wpłynęła dodatnio na ślązaka, a epilogiem tej eskapady był nokaut.

*Z Jugosławją, 19-go maja,* w Warszawie, zakontraktował P. Z. G. S. mecz hazeny. Przy okazji goście rozegrają kilka innych meczów w Polsce.

*Na bokserskie mistrzostwa Polski* wyznaczeni zostali przez wydział spraw sędziowskich P. Z .B. następujący sędziowie: Stanisław Cendrowski i Tadeusz Pasturczak z Warszawy, Moskal z Krakowa, Br. Wodzisławski z Łodzi, Leon Lick z Pomorza, Henryk Cynka ze Śląska, Karol Bielewicz, Stanisław Śmiglak, Kazimierz Derda, Zygmunt Derda, por. Jerzy Łapiński i Józef Zapłatka z Poznania.

*Piłkarski zespół Ruchu* zaproszony został ponownie na 2 mecze do Niemiec. Ślązacy spotkać się mają 22-go czerwca z Berliner Sport-Verein 92, drużyną Appla, w Berlinie i 23 czerwca z mistrzem Północy, SV Eimsbüttel, drużyną Rohweddera, w Hamburgu.

*Garbarnia i Cracovia* starają się o wybitną drużynę niemiecką, jako partnerkę do gier wielkanocnych. Późny termin decyzji klubów krakowskich utrudnia jednak ogromnie wybór.

*Warta poznańska* stara się o niemieckiego trenera piłkarskiego. Trener ten ma zostać zaangażowany na okres 6 miesięcy. O pozycję tę ubiega się obecny trener berlińskiej Tennis Borussji, Holstein, który do ubiegłego roku pracował nad szwajcarskim klubem Nordstern.

*Tegoroczne mistrzostwa białostockiego O. Z. B.* przeszły bez echa i wrażenia, uwydatniając upadek tego sportu na terenie Białegostoku.

Z klubów prowincjonalnych, których jest przecież kilka, zawodnicy wogóle nie przyjechali, a kluby białostockie wystawiły tak małą ilość zawodników, że miały miejsce nawet walkovery.

Zawody odbyły się po cichu, bez reklamy i specjalnej publiczności — ot takie sobie walki. Na uwagę zasługuje tylko walka w wadze lekkiej, gdzie Maj w pięknym stylu pokonał Rozenbluma.

Wyniki były następujące:

W. musza — Górecki (w. o.), w. kogucia — Bobowski pokonał Lewina na pkt., w. piórkowa — Piotrowicz w. o.; w. lekka — Maj wygrywa z Rozenblumem na pkt.; w .półśrednia — Kusznier w. o.; w. średnia — wygrał Geszes przez dyskwalifikację Antonowicza. W wagach półciężkiej i ciężkiej walk wogóle nie było.

Prawdziwe ale smutne!

# Sprawy piłkarskie

**Reprezentacja piłkarska Ligi** walczyć będzie 16-go czerwca nie jak było projektowane z reprezentacją Lipska w Lipsku, ale z reprezentacją okręgu saskiego. Mecz ten rozegrany zostanie w Dreznie.

Wobec tego zachodzi potrzeba wysłania do Drezna silniejszej jedenastki piłkarskiej, niemniej jednak Liga w tym samym dniu nie rezygnuje ze zorganizowania meczu drugiego teamu Ligi z reprezentacją północnej Francji.

Pertraktacje są w toku i mecz ten ma być rozegrany na prawach rewanżu, z tem, że drugie spotkanie odbyłoby się w grudniu.

**Międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Łotwa** zamierza zorganizować PZPN w Polsce w dniu meczu Polska — Belgja (1 września), lub w dniu meczu Polska — Niemcy (15-go marca we Wrocławiu).

**Po meczu Polska — Rumunja** (3 listopada) w Bukareszcie, zamierza P. Z. P. N. zorganizować mecz w Sofji z Bułgarją, jako nieoficjalne spotkanie międzypaństwowe.

**Liga PZPN** wobec zbliżającego się sezonu piłkarskiego, postanowiła dokonać przeglądu wszystkich boisk.

W Warszawie czynność tę wykona Wydział Gier i Dyscypliny, o ile zaś chodzi o prowincję, to Liga postanowiła zwrócić się o dokonanie tego do poszczególnych OZPN-ów.

**Na meczach treningowych** szereg klubów ligowych wstawia do drużyny graczy niezatwierdzonych. Liga postanowiła zwrócić uwagę na ten stan rzeczy, ponieważ wprowadza to demoralizację do piłkarstwa.

**O zawieszenie kar piłkarskich** zwróciło się szereg klubów do Ligi w związku ze zbliżającym się sezonem piłkarskim. Tak więc zwróciła się Wisła w sprawie Fereta, Legja w sprawie Przeździeckiego II i Podgórze w sprawie Koczwary.

Zarząd Ligi po rozważeniu tych pism nie uznał za stosowne zawiesić wyżej wymienionym graczom dyskwalifikacji, a to z tego powodu, że przewinienia ich należą do kategorji ciężkich.

**Smoczek,** który został zawieszony przez KOZPN na 6 miesięcy za grę w Szczakowiance, uzyskał naskutek odwołania zawieszenie kary.

**Warta** zwróciła się do Ligi o poparcie jej stanowiska w PZPN w sprawie zezwolenia na grę w oba dni świąt Wielkiej Nocy z drużyną niemiecką, a nie tylko w pierwszy dzień Świąt.

PZPN robi trudności Warcie z tego względu, że drugiego dnia w Poznaniu walczyć ma repreezntacja Poznania z Wrocławiem. Warta jednak motywuje swoje stanowisko tem, że rozpoczęła pertraktować z Niemcami przed zawarciem umowy pomiędzy Poznaniem a Wrocławiem.

**P. mjr. Porębski,** wiceprezes Ligi, został delegowany jako przedstawiciel Ligi do komisji dyscyplinarnej dla spraw sędziowskich przy PZPN.

# Na terenie Warszawy

W niedzielę odbył się na sali YMCA trójmecz siatkówki z udziałem krakowskiego Wawelu, oraz YMCA i AZS. Przedstawiciel grodu podwawelskiego był zbyt słabym przeciwnikiem, do tego dostroiła się gra naszych stołecznych zespołów, przemęczonych dwudniowemi zmaganiami z estońskimi studentami, a na dobitkę warszawianie wystąpili w składach osłabionych. Zawiedli zwłaszcza siatkarze AZS., którzy zajęli dopiero trzecie miejsce; coprawda wystąpili oni bez swych trzech czołowych graczy: Wejcherta, Olszewskiego i Kozłowskiego.

Wobec tego, że każda z drużyn zwyciężyła w jednem spotkaniu, trójmecz wygrała YMCA najlepszym stosunkiem setów 3:2, 2) Wawel st. set. 3:3, 3) AZS st. set. 2:3.

Wyniki przedstawiają się następująco: AZS — Wawel 2:1 (15:8, 13:15, 15:12), YMCA — AZS 2:0 (15:2, 15:7!!). Doskonała gra YMCA, w której wyróżniali się ścięciami Bednarek i Wilamowski. Wawel — YMCA 2:1 (15:9, 7:15, 15:7). W Wawelu dobrzy Godak i Krupa.

W spotkaniu koszykówki AZS pokonał bez większego wysiłku Wawel 26:15 (15:4). Dla AZS większość punktów zdobył Kowalski, dla Wawelu — Kwaśnica.

**Mecze piłkarskie rozegrane w Warszawie,** przyniosły następujące wyniki:

Legja — Znicz 8:2 (4:1). Wojskowi wystąpili w składzie: Keller; Martyna, Szczotkowski; Przeździecki II, Kubera, Szaller; Drabiński, Grzbiela, Nawrot, Łysakowski, Wypijewski. Od większej porażki drużynę pruszkowską uchronił dobrze grający bramkarz. — Bramki dla wojskowych zdobyli: Nawrot (4), Martyna, Łysakowski, Wypijewski, Drabiński. — Legja Ib — Czarni 3:0 1:0). Bramki dla Legji zdobyli: Gabrysiak, Minkiewicz i Gburzyński. Sędziował dobrze p. B. Ankier.

Świt — AZS 6:4 (1:0). Akademicy wystąpili w rezerwowym składzie bez Majewskiego, Stańczuka I i Jankowskiego. Bramki dla Świtu strzelili: Bzdak I, Car i Wroński po 2.

PWATT — Skra 1:0 (0:0). Skra wystąpiła bez Laska i Wybrańskiego. — Gra była ostra. Fizycznie przeważała drużyna PWATT-u. Jedyną zwycięską bramkę strzelił Zacharjadże. Sędziował p. Urbach II.

Sarmata — Tur 1:0 (0:0). Jedyną bramkę strzelił Szyszkowski; Żar — Hapoel 2:2 (1:1). Hapoel wystąpił z nowym nabytkiem Rasnerem (dawniej ŻASS) w bramce. Bramki dla Hapoelu strzelili: Gelbard i Jungierman, dla Żaru: Geres, Goldenkier. Sędziował p. Gingold.

Warszawianka — Marymont 15:1 (5:1). Warszawianka wystąpiła ze Święckim na prawym łączniku, który już w pierwszym meczu strzelił 6 bramek. Pozostałemi podzielili się: Ketz (4), Mazgaj (3), Zwierz (2). Dla Marymontu honorowy punkt zdobył Uglanica. Sędzia trener Nyul. Mecz trwał tylko 60 minut. Gwiazda II — Bojer 8:0.

Polonja Ib — Kadra 6:1 (3:1). Bramki dla Polonji zdobyli: Terpiłowski, Wróbel i Strzeżek II po 2. Sędziował p. Zastawniak.

**Sekcja tenisowa W.K.S. Legja** odbyła swe walne zgromadzenie, wybierając ponownie na stanowisko prezesa mec. Welońskiego. Jednomyślnie postanowiono przedstawić walnemu zgromadzeniu klubu do zatwierdzenia kandydaturę p. Al. Olchowicza na członka honorowego sekcji tenisowej.

*Bokserzy Prądu* pokonali w sobotę drużynę Świtu 12:4. U zwycięzców, którzy są uczniami Karpińskiego, wyróżnili się Abramowicz, Koss i Witkowski.

**Makabi** (Manheim) zwróciła się do swej imienniczki stołecznej z propozycją rozegrania kilku meczów bokserskich w Warszawie. Decyzję w tej sprawie poweźmie Makabi w najbliższych dniach.

**Kolegą Rotholca** będzie, w 3 baonie czołgów samochodowych, pozyskany przez Polonię (Warszawa) piłkarz Pogoni Katowickiej — Kruk.

**Buff,** bokser wagi piórkowej Skry, otrzymał zwolnienie z macierzystego klubu i zgłosił swój akces do Skody.

**Wydział sędziów W.O.Z.B.** nie przyjął rezygnacji, zgłoszonej po pamiętnym meczu Warta — Skoda przez p. Świdnickiego, który w ten sposób nadal pozostaje czynnym arbitrem pięściarskim.

# Nowiny z Wilna

WILNO, 24.3. — Tel. wł. — W zawodach bokserskich o mistrzostwo garnizonu wileńskiego pierwsze miejsce zdobył zespół 3 p. art. ciężk., 26 p. piech. leg., 3) 1 p. leg.

WILNO, 24.3. — Tel. wł. — Na posiedzeniu zarządu WKS Śmigły postanowiono udzielić trzem byłym graczom tego klubu, a mianowicie Manieckiemu, Wysockiemu i Zbroi wykreślenia. Decyzja powyższa zmusza tych graczy do rocznego pauzowania. Należy nadmienić, że Wysocki i Maniecki mieli zasilać szeregi Warszawianki, zaś Zbroja miał wystąpić w barwach warszawskiej Skody.

**Dwa zwycięstwa Estończyków w grach sportowych w Wilnie.** Przejazdem z Tallina do Warszawy, gościli jeden dzień w Wilnie koszykarze i siatkarze Estończycy, z klubu AKS, którzy rozegrali spotkania towarzyskie z wileńskim AZS. Estończycy w Wilnie wystąpili w swoim najlepszym składzie ze znanym graczem Eriksonem na czele.

AZS zrobił wielki błąd taktyczny: trzeba było drużynę swoją wzmocnić przynajmniej jednym graczem z Ogniska, a mecz w piłce siatkowej byłby wygrany. Akademicy wykazali brak zgrania i anemię strzałową, co oczywiście pozwoliło Estończykom przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę.

Walka była ostra. W pierwszym secie AZS prowadził 6:2, ale potem opadł z sił i pierwszy set zakończył się zwycięstwem Estonii 15:13. W drugim secie walka była wyrównana. — AZS miał możność wygrania, ale cóż, kiedy gracze jego nie potrafili wytrzymać napięcia nerwowego, psując ostatnią decydującą piłkę przy serwowaniu. Drugi set po dogrywkach kończy się wynikiem 19:17 dla Estonji, która wygrała 2:0. Najlepiej grał Viksten i Zimmerman, zaś w AZS Hołownia. Mecz sędziował p. Subotowicz.

W piłce koszykowej Wilnianie nie mieli nic do powedzenia. Większość graczy AZS była dwa razy niższa od rosłych Estończyków. Był to mecz olbrzymów z dziećmi. Wynik 68:19 mówi najlepiej o przebiegu walki. Doskonale grał Erikson. Sędziowali pp. Stecewicz i Kuczyński.

# Z całego kraju

POZNAŃ, 24.3. — Tel. wł. — Zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne pań w Poznaniu zgromadziły zawodniczki A. Z. S., Warty i Sokoła. Nie stanęły na starcie lekkoatletki KPW.

W biegu na 50 m. przez płotki rekord okręgowy ustaliła Świderska, z wynikiem 9,4. Nowym talentem okazała się Piasecka (AZS), która pobiła rekord Polski w biegu na 60 m. z wynikiem 8,4, bijąc doskonałą Szajnównę. Przy mierzeniu trasy niestety okazało się, że jest ona o 20 ctm. za krótka, wobec czego rekord nie będzie mógł być uznany.

W ogólnej punktacji zwyciężył AZS 46 p., 2) Warta 27 p., 3) Sokół 9 p.

W poszczególnych konkurencjach wyniki były następujące: 60 m.: 1) Piasecka 8,4. 500 m.: Świderska (AZS) 1:54,6. 3 x 500 m.: Sokół w składzie: Kraszewska, Cichocka, Pawlakówna, w czasie 5:31. Pierwsza była sztafeta A. Z. S. I, która została jednak zdyskwalifikowana za przekroczenie toru. 50 m. płotki: Świderska 1,33. Skok wdal: Piasecka (AZS) 4,75. W skoku wdal z miejsca: 1) Irena Kryżanka (Warta) 2,17. Kula: 1) S. Kryżanka (Warta) 10,10.

POZNAŃ, 24.3. — Tel. wł. — W turnieju tenisowym w hali krytej pierwsze miejsce zajął Mikołajczak (AZS), bijąc w finale Ksawerego Tłoczyńskiego 3:6, 6:3, 6:4.

ŁÓDŹ, 24.3. — Tel. wł. — W piłkarskich mistrzostwach Łodzi sensacją wielkiego kalibru jest fantastyczne zwycięstwo ŁTSG nad Hakoahem 17:1 (9:1). Drużyna żydowska wystąpiła w dodatku w najlepszym swym składzie, a zdobyta honorowa bramka jest jeszcze problematyczna. Wynik mówi sam za siebie.

W meczu towarzyskim rezerwa ŁKS grała ze Strzeleckim KS na remis 1:1. Wima natomiast pokonała po wyrównanej grze Wojskowy KS w stosunku 2:1.

CHORZÓW, 24.3. — Tel. wł. — Dzisiejszej niedzieli odbył się tylko jeden mecz o mistrzostwo Ligi śląskiej w Nowej Wsi. Tamtejszy KS Wawel gościł IFC Katowice wygrywając 6:3 (1:1) i uzyskując bramki ze strzałów Rzepusia, Hasika, Cyganka i Warwasa. Dla IFC bramki strzelili: Bijok, Hoffmann i Machinek. Sędziował nieudolnie p. Szarf z Chropaczowa. Inne mecze dały następujące wyniki: KS 06 Katowice — Pogoń (Nowy Bytom) 2:1 (1:0). Bramki: Wójcik i Bajura, oraz Wider. Słowian — Orzeł 10:1 (4:1), Czarni (Chropaczów) — Iskra (Siemianowice) 0:4 (0:3). Amatorski KS — Zgoda (Bielszowice) 6:2 (3:0).

CHORZÓW, 24.3. — Tel. wł. — Dzisiejszej niedzieli odbył się tu inauguracyjny bieg naprzełaj sokołów. Na starcie stanęło 32 zawodników, z czego kilku znanych biegaczy Stadjonu, którzy startowali jednak poza konkursem. U junjorów (trasa 1.800 mtr.) pierwsze miejsce zajął Hora z Sokoła rybnickiego, w czasie 6:28,6 przed Musiałą (Sokół Łagiewniki) i Jakubkiem (Sokół Brynów). Junjorzy Stadjonu obsadzili dalsze miejsca.

W grupie senjorów trasa wynosiła 3.500 m.: 1) Gwóźdź (Sokół Bogucice) 11:41,8, 2) Kąkol (Rybnik) 11:42,6, 3) Niewidok (Chorzów III) o 50 metrów wtyle. Piąte i siódme miejsce zajęli zawodnicy Stadjonu: Nowak i Klabisz. Hartlik zaś biegu nie ukończył. Warunki wskutek deszczu bardzo trudne. Organizacja sprawna.

LWÓW, 24.3. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym Czarni rozpoczęli sezon meczem z RKS., wygrywając 4:0 (3:0). Bramki zdobyli: Jamczura — trzy i Dziwisz — jedną. Świteź wygrała z Ukrainą 3:1 (0:1).

LWÓW, 24.3. — Tel. wł. — Mistrzostwa bokserskie Lwowa rozegrane zostały jedynie w 6 wagach, bez półciężkiej i ciężkiej. Tytuły mistrzów zdobyli: w wadze muszej Nieprz (Świteź), w koguciej Veit (Pogoń), w piórkowej Ackerman (Hasmonea), w lekkiej Bienenstok (Hasmonea), w półśredniej Biłyj (Pogoń), w średniej Leoniak (Pogoń).

TORUŃ, 24.3. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim o mistrzostwo Pomorza drużyna PPG z Grudziądza zremisowała z toruńskim Gryfem 1:1 (1:0).

LUBLIN, 24.3. — Tel. wł. — W niedzielę zakończyły się w Lublinie indywidualne mistrzostwa bokserskie okręgu. Tytuły mistrzów zdobyli (od wagi muszej): Filipek (KPW), Wojsławski (Ostrowiec), Rosenman (Hakoah), Czarny (PKS), Ceglarz (KPW), Łuka (P. K. S.), Urban (PKS), Baranowski (Ostrowiec).

# Przedziwny figiel dziedziczności

## Księżniczka łyżew Sonia Henie córką kolarskiego mistrza świata

W sporcie, podobnie jak i w innych dziedzinach życia, często notujemy fakty, że potomkowie idą w ślady swych wielkich przodków. Niemal już od kołyski obejmują dzieci specjalne talenty swych rodziców, a wyrastając w aeroli ich sławy sportowej podświadomie wstępują na drogę naśladownictwa.

W ten sposób powstają historyczne w sporcie rodziny, w których wyjątkowe zdolności i zamiłowanie do pewnej gałęzi przechodzi z pokolenia na pokolenie.

Historja, o której opowiemy nie potwierdza coprawda wspomnianej teorji w stu procentach. Bo chociaż kwestja dziedziczenia jest w niej leitmotywem, jednak do zagadnienia tego wplata się wypadek wyjątkowy: oto ojciec — kolarski rekordzista świata — wychowuje córkę, która obejmuje tron... łyżwiarski!

*

Od ośmiu lat w świecie wirtuozów tafli lodowej króluie niepodzielnie Sonia Henie, niedościgła księżniczka łyżew. Znają jej wdzięczną sylwetke tory i lodowiska całego świata, znają też wszyscy widzowie i miłośnicy łyżwiarstwa nieodłaczną postać 63-letniego dżentelmena „papy Henie".

Ten znakomity mecenas i opiekun swej córki ma w sobie tyle zacięcia sportowego, że aż wzbudziło to „podejrzenie" dziennikarzy: skąd?

Ciekawość tę zaspokoił sam Mister Henie, przypominając dzisiejszym sportowcom swą krótką, ale błyskotliwą karjerę kolarską.

Było to w roku 1891-ym w Kristjanji (dziś Oslo), kiedy 19-letni Willy zdobył jako dystansowiec mistrzostwo Skandynawji i znalazł się w gronie ówczesmnych wielkości kolarskich Europy. A trzeba sobie uświadomić, iż rower kosztował wtedy około 1000 złotych —w/g dzisiejszych stosunków) i był luksusem, zwłaszcza dla kandydata do stanu kupieckiego z rodu Henie.

Młody Norweg zakochał się jednak w tym sporcie, zarzucił studja handlowe i... pedałował, gdzie się tylko dało. Tor czy szosa, sprint czy dystans — wszędzie był pierwszy w swym kraju. Zasadniczo jednak specjalnością Willego były biegi długodystansowe z prowadzeniem i w nich zdobył on największe laury, z tytułem mistrza świata włącznie.

Międzynarodowy związek przeprowadzał w sierpniu roku 1894 w Antwerpji swoje mistrzostwa. Brali w nich udział kolarze 16-tu narodów, a wśród nich Norweg Wilhelm Henie, zgłoszony do wszystkich konkurencyj, co na ówczesne stosunki nie było zresztą nadzwyczajnością.

Wyścig na 1 milę ang. (1609 mtr.), wygrał Niemiec Lehr, podczas gdy Henie został wyeliminowany w międzybiegu. Wyścig 10 klm. przyniósł sukces Holendrowi Edenowi, a nasz bohater zajął 4-te miejsce. Jak widzimy, w miarę zwiększania się dystansu, rosły i szanse młodego Norwega.

Istotnie, trzeci wyścig mistrzowski, na dystansie 100 klm. zakończył się już zupełnym triumfem Henie, który pokonał stawkę 18-tu rywali, zdobywając najzaszczytniejszy dla sportowca tytuł w 22 roku życia!

Betonowy tor, na którym odbywały się zawody liczył 400 mtr. obwodu, lecz nie posiadał niemal wcale prostych. Miał on kształt zbliżony do koła, a bandy o wysokości 2 mtr., umożliwiały jazdę nie szybszą niż 42 klm. na godzinę.

Pierwsze dwa kilometry uczestnicy, na maszynach o małych stosunkowo kółkach, jechali sami. Dopiero potem zjawiał sie na torze lider.

Cechą charakterystyczną wyścigów dystansowych było prowadzenie całej stawki rywali przez jednego lidera, którym był tandem wzgl. inny rower wieloosobowy. Lider taki nie zwracał bynajmniej uwagi na to, czy kolarze mogą się utrzymać za nim. Parł naprzód ile miał sił, a po 3 okrążeniach zastępował go inny.

Nic dziwnego, że tego rodzaju warunki wymagały od kolarzy wyjątkowego wprost treningu i wytrzymałości. Posiadał ją właśnie fenomenalny Wilhelm Henie.

Po kilkunastu okrążeniach takiego szalonego wyścigu pozostał mu jeszcze rywal w osobie Anglika Greena. Na 25-ym kilometrze minęli oni obaj całą stawkę po raz drugi, a po 70-ciu kilometrach siły opuściły i Anglika.

Henie powiększał teraz swą przewagę coraz bardziej i ukończył wyścig w czasie 2 g. 35 m. 52 sek., mając o 12-cie okrążeń za sobą Greena, a o dwadzieścia kilka — trójkę innych kolarzy, którzy z pośród 18-tu uczestników doszli wogóle do mety.

Przeciętna szybkość misrtza świata Wilhelma Henie wynosiła na dystansie 100 klm. — 38,5 klm. na godzinę!

Raz jeszcze po 4 latach, stanął młody Norweg na starcie podobnych mistrzostw w Paryżu i zajął tam 2-gie miejsce za Francuzem Bastien. Potem porzucił kolarstwo i zajął się handlem, do którego ciągnęła go nieubłaganie dziedziczność...

W roku 1924-ym, gdy już słuch zaginął o słynnym kolarzu Henie, nazwisko to zjawiło się znów w kronikach sportowych z racji debjutu młodziutkiej łyżwiarki na Igrzyskach Olimpijskich w Chamonix.

Mało kto zdawał sobie wtedy sprawę, że cudowne dziecko lodu ma „papę" niemniej kiedyś słynnego.

## Poznań - Gdańsk 11:5

GDAŃSK, 24.3. — Tel. wł. — Międzymiastowy mecz bokserski Gdańsk—Poznań, zakończył się zwycięstwem Poznania w stosunku 11:5. Poznań był reprezentowany przez zawodników Warty i Cuiavii. W skład Gdańska weszli zawodnicy ABC, niemieckiego policyjnego klubu sportowego i t. d. Widzów było zgórą 2,500.

Techniczne wyniki były następujące: w wadze muszej Koziołek (P) pokonał Jacobsa (Gdańsk), w koguciej Sobkowiak (P) wygrał z Retke, w piórkowej Rogowski przegrał z Lenskim (Gd.), w lekkiej Misiorny (P) pokonał Grabowskiego, w średniej Lewandowski zremisował z Kossem (Gd.), w półciężkiej Szymura odniósł zwycięstwo nad Arndtem (Gd.), w ciężkiej Piłat (P) osiągnął zaledwie remis z Kanskym.

**Pięściarze czescy** awansują gwałtownie w hierarchji światowej. Waga średnia Jaks pokonał powtórnie po dwunastu rundach na punkty doskonałego mulata Kid Tunero i zdobył prawo walki z mistrzem świata Thilem o tytuł. Mecz odbędzie się 8 kwietnia.

*Bokserski mecz puharowy* Niemcy—Węgry odbędzie się 13 lub 14 maja w Budapeszcie. Pierwsze spotkanie, w Monachjum, wygrali Niemcy 13:3!

**Wszystkich korespondentów prowincjonalnych prosimy o podanie dokładnych adresów i nadesłanie fotografij do legitymacji.**

## 11 lat mistrzostw bokserskich Polski

| | musza | kogucia | piórkowa | lekka | półśrednia | średnia | półciężka | ciężka |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1924 Poznań | Neuman Poznań | Menka Poznań | Gotowała Inowrocław | Świtek Inowrocław | Ertmański Poznań | Kuczkowski Poznań | Gerbich Łódź | Konarzewski Łódź |
| 25 Łódź | Głon Poznań | Menka Poznań | Iwański Poznań | Wende Warszawa | Wende Warszawa | Dehnisch Śląsk | Stibbe Łódź | Konarzewski Łódź |
| 26 Poznań | Moczko Śląsk | Górny Śląsk | Iwański Poznań | Majchrzycki Poznań | Arski Poznań | Ertmański Poznań | Gerbich Łódź | Konarzewski Łódź |
| 27 Katowice | Moczko Śląsk | Pyka Śląsk | Iwański Poznań | Wende Śląsk | Arski Poznań | „Szer" Łódź | Gerbich Łódź | Stibbe Kraków |
| 28 Warszawa | Moczko Śląsk | Głon Poznań | Górny Śląsk | Majchrzycki Poznań | Arski Poznań | Czerwień Śląsk | Gerbich Łódź | Kupka Śląsk |
| 29 Katowice | Moczko Śląsk | Głon Poznań | Górny Śląsk | Wochnik Śląsk | Arski Poznań | Majchrzycki Poznań | Wiśniewski Poznań | Kupka Śląsk |
| 1930 Poznań | Forlański Poznań | Stępniak Poznań | Górny Śląsk | Wochnik Śląsk | Arski Poznań | Majchrzycki Poznań | Konarzewski Łódź | Stibbe Łódź |
| 31 Warszawa | Moczko Śląsk | Forlański Poznań | Rudzki Śląsk | Chmielewski Łódź | Seweryniak Łódź | Majchrzycki Poznań | Wiśniewski Poznań | Stibbe Łódź |
| 32 Poznań | Rogalski Poznań | Polus Poznań | Rudzki Śląsk | Sipiński Poznań | Seweryniak Łódź | Karpiński Warszawa | Wystrach Śląsk | Konarzewski Łódź |
| 33 Warszawa | Rotholc Warszawa | Polus Poznań | Rudzki Śląsk | Banasiak Łódź | Pisarski Warszawa | Chmielewski Łódź | Antczak Warszawa | Konarzewski Łódź |
| 34 Poznań | Czortek Pomorze | Rogalski Poznań | Forlański Warszawa | Sipiński Poznań | Seweryniak Warszawa | Majchrzycki Poznań | Antczak Warszawa | Piłat Poznań |

**Tabela 11-tu kolejnych mistrzostw Polski w boksie** wykazuje dosadnie ogromną przewagę Poznania nad innemi dzielnicami kraju. Na 88 tytułów Poznań zdobył 35, Śląsk 21, Łódź 19, Warszawa 9, Inowrocław 2, Kraków i Pomorze po 1.

Tylko w 1933-cim roku znać było pewne załamanie hegemonji dwu czołowych ośrodków, kiedy Poznań i Śląsk zdobyły po 1 tytule, a Łódź i Warszawa — po 3.

**Śląsk powiększał stopniowo** swój udział w tabeli mistrzów, aż w roku 1928 i 29 osiągnął apogeum swych triumfów, wyrażające się 4-ma tytułami. Były to czasy zwycięskiego pochodu trzech asów śląskich: Moczki, Górnego i Kupki. Od roku 1934-go Śląsk już nie ma żadnego mistrza Polski i słabe są widoki na to, by nadchodzące zawody poznańskie zmieniły tę sytuację na korzyść.

**Łódź monopolizowała** obie wagi ciężkie, aż do czasu pojawienia się Kupki, a potem Wiśniewskiego. Po momencie kulminacji swej potęgi w roku 1933-im (3 tytuły) straciła niemal cały dorobek, mimo posiadania takiego asa, jak Chmielewski.

**Warszawa** zaczęła odegrywać rolę w mistrzostwach Polski bardzo późno, bo dopiero po 8 latach ich trwania. Trudno bowiem liczyć na konto stolicy dwu tytułów zdobytch w 1925 r. przez Wendego, rodowitego ślązaka, który zabłąkał się na czas jakiś do „K. S. Cestes". Zresztą i dziś nawet Warszawa ma paru asów boksu w osobach przybyszów z Łodzi, czy Poznania, ale to już będzie stały odsetek składany stolicy przez prowincję. Tylko Rotholc, Karpiński i Antczak są wychowankami miejscowych klubów, natomiast Forlański, Seweryniak i Pisarski — to emigranci.

**Największą ilość tytułów** zdobyli dotychczas: Majchrzycki il Konarzewski (po 6), przyczem poznańczyk skoczył z wagi lekkiej do średniej.

**Rekordem 5-ciu z rzędu triumfów** poszczycić się może jednak tylko Arski w wadze półśredniej, po którym idzie Moczko w muszej z 5-cioma również przy 4-ch tytułach z rzędu.

**Czterokrotnie** mistrzostwo zdobyli pozatem: Gerbich, Stibbe i Górny.

**Po 8 różnych nazwisk** notuje rubryka mistrzów w wagach koguciej i średniej. Zmiany były tam więc bardzo częste. Natomiast cztery nazwiska tylko okupują wagę ciężką.

**Moczko i Majchrzycki**, mistrzowie z roku 1926-go, walczą do dziś jeszcze, przyczem poznańczyk jest nadal jednym z naszych asów.

**Wielu z dawnych mistrzów** zajmuje się dziś trenerstwem, lub sekundowaniem drużynom klubowym. Są to: Konarzewski, Głon, Iwański, Wende, Arski.

**Tylko Gerbich** zrobił karjerę na zawodostwie (w płn. Ameryce), o czem informował nawet w ost. numerze „Prz. Sp." Stanisław Petkiewicz. Przejście do obozu profesjonalistów złamało natomiast zupełnie świetną karjerę amatorską Górnego.

## Lasky pobity!

*„Eliminacja"* do mistrzostw świata wagi ciężkiej, mecz Art Lasky — James Braddock, zakończyła się ogromną niespodzianką. Braddock bowiem pobił pewnie na punkty nadzieję Ameryki Laskyego, górując nad nim przez cały czas 15 starć. Braddock, stosunkowo stary bokser miał być ofiarą dla Laskyego w wielkiej komedji, którą aranżuje Madison Square Garden pod tytułem „mistrzostwa świata wagi ciężkiej".

Braddock pokrzyżował już plany organizatorów, Carnera nie pokrzyżował tych planów tylko dlatego, że w czasie jego meczu z Impelletierem, sędzia w ringu był Dempsey, który ogłosił zwycięstwo Carnery przez poddanie Impelletiera, który... panował nad sytuacją. To też zamiast kasowego meczu Lasky — Carnera odbędzie się mniej atrakcyjny mecz Carnera — Braddock.

Zwycięzca tego spotkania walczyć ma z Baerem o mistrzostwo świata. Baer bowiem zbyt dawno nie walczył, aby porywać się odrazu na tak poważnego przeciwnika, jak Schmeling. Carnera jednak bodaj nie kwapi się do spotkania z Braddockiem i Baerem, podpisał bowiem kontrakt na mecz 19 czerwca z rewelacją amerykańską, murzynem Joe Louisem.

## Są finaliści

*Nie będzie sensacji* w puharze Anglji. Ostatni zespół drugoligowy Bolton Wanderers został pokonany w powtórnym meczu przez Westbromwich Albion w stosunku 2:0. 27 kwietnia w Wembley spotkają się w finale puharu dwie drużyny I Ligi Sheffield Wednesday i Westbromwich Albion.

*Pół Arsenalu* wchodzi w skład reprezentacji Anglji na mecz ze Szkocją: obaj obrońcy Male i Hapgood, lewy pomocnik Copping, środek ataku Drake i lewoskrzydłowy Bastin.

*W meczu hokejowym o puhar Europy* Français Volants zremisowali z Richmond Hawks w stosunku 4:4, torując tem samem drogę Streatham do zwycięstwa. Streatham i Volants mają bowiem po siedem punktów, ale Volants skończyli już rozgrywki, a Streatham ma jeszcze dwa mecze. Jeden punkt zdobędzie w nich napewno.

*Na skoczni Berg Isel* w Innsbrucku, znanej z mistrzostw FIS w roku 1933, odbył się konkurs wygrany przez Birgera Ruuda 74, 73 i 74 mtr, przed Hrabiem i Millerem. Najdłuższy skok dnia oddał Aschenwald — 75,5 mtr.

*Nowy rekord światowy* na 440 y st. dew. ustanowił w Los Angeles Gilhulla w czasie 4:48,3.

AL. REKSZA

# Johnny Buff - Jan Leski

### mistrz świata wagi koguciej z roku 1921-go

Pisało się tyle o Stanleyu Ketchellu, niech więc będzie również trochę i o Johnnym Buff. Niech będzie, bo to przecież też nasz polski chłopiec i pięściarz niezwyczajny, dzierżący czternaście lat temu championat świata wagi koguciej i championat Ameryki wagi muszej jednocześnie!

Johnny Buff, a naprawdę — Jan Leski jest drugim mistrzem świata Polakiem, jakiego znajdujemy w historji nowoczesnego boksu. Jeśli sława jego imienia nie może sprostać fanatycznemu wprost uwielbieniu, którem cały świat sportowy otacza postać „Zabójcy z Michiganu", nie znaczy to, że „Little Pole" Leski wyszedł na szczyt przypadkiem, czy jak to się mówi, psim swędem. Dwa tytuły mistrzowskie naraz — to wyczyn niebylejaki, dowód klasy zupełnie wyjątkowej.

Zawodnicy kategoryj najlżejszych nigdy nie porywają tłumu. Nie potrafią przytłoczyć widowni i wyrwać jej z gardła tego ryku zachwytu, który spływa na głowę nieraz mniej wykwalifikowanego mistrza wszechwag. Jeśli idzie o popularność, o sławę, o zarobki, to taki Jack Dempsey, czy Jeffries może pomieścić w kieszonce kamizelki wszystkich filigranowych championów razem wziętych. A przecież, nie zawahamy się powiedzieć, że naprzykład maleńki George Dixon wart był niewątpliwie pięciu Jeffriesów, a „Walijskie Cudo" Jimmy Wilde, jeśli ustępował Dempseyowi, czy Tunneyowi — to tylko wagą, niczem więcej!

Ale mała, stanowczo zbyt mała popularność Polaka ma jeszcze źródło i w czem innem.

Jan Leski miał nieszczęście trafić akurat na serję wspaniałych konkurentów, co spowodowało że nie zdołał swego tytułu mistrza świata piastować dłużej, niż jeden rok i dlatego osobę jego rychło zepchnięto w cień i zapomnienie. Ale zachowajmy pewną kolejność wydarzeń.

Leski pojawił się na ringu tuż po wojnie światowej, w r. 1919-tym. Właściwie już wcześniej brał udział i wyróżnił się w walkach amatorskich, w których startował służąc w marynarce USA. Rok 1919-ty — to początek jego karjery zawodowej, początek wcale zajmujący, bo mały, cienki Johnny Buff rozgrywa w ciągu 12 miesięcy 32 mecze, odnosząc 5 zwycięstw przez k. o., a nie ponosząc oficjalnie ani jednej porażki, ponieważ pozostałe spotkania prowadzone były „no decision". Próbuje swych sił odrazu z najlepszymi, wśród których jest i Pete Herman, ówczesny mistrz świata wagi koguciej.

W roku następnym Buff - Leski winduje się coraz wyżej, bijąc doskonałego Midget Smitha i staczając porywające walki no decision z Jack Sharkeyem („Little Sharkey") i późniejszym mistrzem świata Abe Goldsteinem. Spotyka go jednak w tym czasie i pierwsza przykra porażka... Mickey Delmont, który poprzednio dostał od Polaka porządne baty, walczy z nim poraz drugi i ku zdumieniu wszystkich wygrywa k. o. w 3 rundzie!...

Ale to nic! W r. 1921 osiąga Buff swą szczytową formę. Pod ciosami jego padają k. o. Abe Goldstein w 2 rundzie, Harry Mansell w 3-ej, a Indian Russel w 9-tej. Przegrywa każdy, kto tylko nieopatrznie staje mu na drodze.

Jan Leski walczy jednocześnie w dwu kategorjach: koguciej i muszej. W tej ostatniej zostaje ogłoszony championem Ameryki, po znokautowaniu Goldsteina, 30-go marca 1921 roku. Kiedy rozbija w pył takich pięściarzy w. koguciej jak George Lee, Frank Mason, Frankie Daly (dwukrotnie) wreszcie sławę europejską Charlesa Ledoux i uzyskuje prawo zmierzenia się z Pete Hermanem o tytuł światowy kat. koguciej.

Herman był już raz mistrzem w latach 1917 — 1920 i stracił tytuł na rzecz Joe Lyncha, gdy jednak później znokautował w Londynie wspaniałego Jimmy Wilde, pozwolono mu spotkać się z Lynchem ponownie. Herman odzyskał spowrotem championat, ale nie zdążył się nim jeszcze przyzwoicie ucieszyć, kiedy właśnie wyznaczono mu na challangera Johnny Buffa.

23-go września 1921 r., w New Yorku, Jan Leski powtarza wyczyn Stanleya Ketchella, poraz drugi w dziejach, zabierając championat światowy w ręce polskie. W ciągu 15-tu rund walki Pete Herman „żyłuje się" do ostatnich granic. W środkowych rundach rysuje się nawet jego przewaga, triumfuje jego wielka rutyna, niepomierna zręczność i wytrzymałość.

Jednak wszystko to nie wystarcza. Johnny bije jak taranem, przeważa szalę piekielnym rozmachem i siłą — atrybutami wszechmocnej Młodości.

Nowy mistrz świata wagi koguciej startuje jeszcze w tym roku trzy razy no decision, poczem pozwala sobie na kilkumiesięczny odpoczynek. A tymczasem nad głowę jego zaczynają ściągać skłębione chmury z których niebawem wystrzelą pioruny...

Powiedzieliśmy, że Buff miał nieszczęście trafić na okres czasu, kiedy w wagach najlższejszych pojawiła się znakomita serja wysokiej klasy zawodników. I kiedy wielkie asy z tej serji: Goldstein, Jack Sharkey, Midget Smith zeszli z placu pokonani — na drodze Polaka stanął wyzywająco długonogi exmistrz świata Joe Lynch... Leski bez namysłu przyjął wyzwanie. Wiedział, że walka będzie zażarta, ale wierzył niezachwianie w swoje zwycięstwo...

10-go lipca 1922 r. sportowy New York przeżył chwilę niezwykłego napięcia. Johnny Buff brawurowo atakujący, Johnny Buff bliski triumfu — wpada w 14 rundzie na okropny cios z prawej i zamroczony zostaje na deskach... Docucony po kwadransie woła półprzytomnie, z płaczem:

— Gdzie Joe, dlaczego niema go w ringu?... Ja mu pokażę!...

Biedny chłopak nie ochłonął jeszcze z przygnębienia, gdy spotkał go drugi upadek, niemniej bolesny. Fenomenalny Filipińczyk Pancho Villa wraca właśnie w tym czasie z dalekiej wyprawy na południe, przywożąc ze sobą tytuł mistrza Australji wagi muszej. Villa, przyszły wielki mistrz świata, zagina parol na championat Ameryki i Leski zmuszony jest bronić swego drugiego tytułu...

O ile przed dwoma miesiącami z Lynchem Johnny walczył z furją, o tyle do boju z Pancho Villą idzie poprostu z rozpaczą osaczonego zwierza, z niesamowitą wściekłością. 12 września 1921 r. rozgrywa się jedno z najbardziej krwawych, zaciętych spotkań o tron mistrzowski. W 11-tej rundzie, kiedy ludzie odwracają już głowy, nie mogąc patrzeć na potworną obustronną masakrę — Johnny Buff zwala się k. o. poraz trzeci w swem życiu...

Przegrana z Villą kończy wielką karjerę Leskiego. Startuje on później jeszcze przez dwa lata, ale jest już pięściarzem złamanym duchowo i zaniedbanym fizycznie. Ostatni akt jego sportowej działalności, rok 1925-ty, jest już niewymownie smutny. Niedawny mistrz świata osiąga zaledwie dwa remisy, raz przegrywa na punkty i raz przez k. o....

Teraz jeszcze kilka cyfr i dat: Jan Leski urodził się 12-go czerwca 1898 r. w Perth Amboy w stanie New York. Miał 160 cm. wzrostu, a waga jego wahała się w granicach 50 — 53 kg. W całej karjerze stoczył meczów 84, wygrał k. o. 13, na pkty 13, przegrał k. o. 5, na pkty 5, zremisował 3, walczył no decision 44 razy, a jedno jego spotkanie (z Gene La Rue) przerwane zostało ze względów formalnych.

# Orlewicz zdobywa nagrodę im. Wóycickiego

## w ostatniej kombinacji alpejskiej, rozegranej na terenie Zakopanego

**Zakopane, d. 23.3.35.**

Wisła, urządzająca rokrocznie zawody o memorjał ś. p. Wóycickiego, w kombinacji klasycznej, w tym sezonie poraz pierwszy przerzuciła się na kombinację alpejską. Już ostatni bieg klasyczny o mistrzostwo Okręgu Podhalańskiego wykazał bowiem tak małe zainteresowanie się nim zarówno ze strony biegaczy, jak też i publiczności, że inowację tę należy uważać za konieczną.

Już od kilkunastu dni p. Zylberman, spec od urządzania biegów zjazdowych i slalomowych włóczył się po różnych częściach Tatr, wypatrując odpowiedniej trasy. Wybrał ją na Goryczkowej, jednak nie jak to dotychczas praktykowano z Kasprowego, lecz z Pośredniej Czuby Goryczkowej. Prowadziła ona z samego szczytu Czuby, granią na bulę potem trawersem do żlebu na prawo, i dalej żlebem aż do mety położonej tuż powyżej szałasów. Różnica wzniesień była około 700 m. długość jakie 2 i pół kilometra. Po drodze 3 chorągiewki kontrolne, z których dwie zmuszały do zmiany kierunku a co zatem idzie nie zezwalały na „walenie" prostego szusa. Zresztą walić szusa od samej góry nie było łatwem, gdyż oprócz bramek kontrolnych nie brakowało po drodze, szczególnie w górnej partji, odkrytej kosówki i maliniaków.

W górnej części trasa technicznie była bardzo trudna, do tego dochodziły jeszcze ciężkie warunki śniegowe, szreń i, co najgorsze, zmienny śnieg. Dolna część trasy żlebem, dobrze wyjeżdżonym zezwalała już na szusa wcale nietrudnego.



HOŁD NARCIARZY DLA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO
*W dniu imienin pierwszego Marszałka Polski, narciarze zakopiańscy ulepili przy schronisku na hali Kondratowej ze śniegu głowę Dostojnego Solenizanta. Pierwsi dwaj od lewej — Bochenek i Kowalski, obok klęczy Wowkonowicz, pod statuą gospodarze schroniska góral Polak z żoną, obok klęczy projektodawca Myszkowski.*



*SĘDZIA — „TYGRYSICA"*
*Fala chłodów, jaka nawiedziła ostatnio Anglję, nie spędziła upartych wyspiarzy z kortów tenisowych. Pozbawieni ruchu sędziowie, chcąc uchronić się przed zimnem, prowadzą mecze okryci olbrzymiemi pledami.*

Podobnie jak trasa panów, była wytyczona trasa pań z tem, że zaczynała się od Świńskiego Kotła, więc mniej więcej w połowie trasy panów.

Pierwsze zaczynają zjeżdżać panie, których na starcie zjawiła się naprawdę więcej niż skromna ilość — wszystkiego cztery. Zajęcie pierwszego miejsca nie sprawiło zatem miłej H. Marusarzównie, rodzonej siostrze Staszka, a popularnie wśród narciarzy przezwanej „angielką", trudności: zresztą jechała ona bardzo ładnie, lekko i z fantazją — widocznie rodzinne zdolności. Drugie miejsce zajmuje pani Ela Ziętkiewiczowa, znana nam ze świetnych tradycyj.

Jeszcze chwileczka a pierwszy z zawodników wpada ostrym szusem do mety, niesie ich wszystkich jeszcze kawałek poza szałasy, gdzie niektórym udaje się zatrzymać krystjania, kilku ginie gdzieś w lesie lub kropi się pod koniec. Jedzie Sykał, potem Juhas, wreszcie zjawia się ktoś, kto zamiast szusa kręci aż pod samą metę krystjanie, jakby to był bieg spacerowy a nie zjazdowy. W dobrej formie przyjeżdża Schindler, na którym w tym roku odbija się brak treningu, bez kijków nadjeżdża Zajonc ładnie przychodzi Orlewicz. W międzyczasie zjeżdża jakaś słabsza grupka, jeden za drugim kropią się na szusie, ktoś łamie słupek u mety, która nie była wcale wąska, z góry zaczynają zjeżdżać pojedyńcze narty, a za nimi dopiero narciarze, potem jednak znowu bieg przyjmuje normalny wygląd.

Zjawiają się jeszcze jacyś dwaj, bez numerów. Widać, że szus nic robi na nich wrażenia, że klasa ich jazdy jest jakaś lepsza. Gdy podjeżdżają bliżej, poznajemy ich: pierwszy to Bronisław Czech, drugi to Marusarz. Obaj wczoraj wieczorem wrócili z Jugosławji i dzisiaj zajęli jedynie stanowisko obserwatorów.

Razem startowało dwudziestu kilku zawodników. Sędziował p. Kulig, Bądała, Bujak Rud. Zylberman.



*NA STARCIE BIEGU ZJAZDOWEGO*
*o nagrodę wędr. im. ś. p. Wóycickiego. Od lewej Zajonc, zdobywca 2-go miejsca.*

Wyniki szczegółowe: 1) Orlewicz (Wysła) 2:26, 2( Zajonc (SNPTT) 2:44, 3) Schindler (W) 2:46, 4) Bochenek (W) 2:53, 5) Lipowski (W) 2:55, 6) Lorek (W) 3:05, 7) Juhas (SNPTT) 3:09, 8) Marusarz Jan (SN) 3:12, 9) Gnojek (SN) 3:35, 10) Wojech (Katowice) 3:36.6, 11) Mozur (SN) 3:41, 12) Bobowski (W) 3:51, 13) Chrobok (W) 3:54, 14) Schaberbeck (Sok.) 4:05, 15) Łuszczek Cz. 4:20.5, 16) Wowkonowicz 4:30.5. Panie: 1) Marusarzówna 1:11,5, 2) Ziętkiewiczowa 1:35, 3) Mohr (Katowice) 2:09, 4) Pierzchalanka 2:39,5.

ZAKOPANE, 24.3. — Tel. wł. — Dziś odbył się na hali Kondratowej bieg slalomowy do kombinacji alpejskiej. Długość trasy około 500 m., różnica wzniesień około 130 m. Tor dobrze przygotowany był bardzo nośny; trasę wyznaczali pp. Silberman i Bronisław Czech. Z nowości wprowadzono tylko tyle, że bramki rozstawiono cośkolwiek szerzej, co czyniło slalom łatwiejszy od dotychczasowych.

Zgóry rozpoczynał się slalom serpentyną małą, potem następował przejazd skośny, serpentyna duża łokieć naprzeciw stoku i znowu serpentyna.

Ogólny poziom zawodników oprócz 5-ciu — 6-ciu czołowych — średni; różnica klasy między pierwszymi a następnymi bardzo znaczna, głównie skutkiem słabego opanowania techniki slalomowej, szczególnie t. zw. krystjanji równoległej przez większość zawodników. Specjalnie wybijali się Zajonc, Bochenek, Orlewicz, Schindler i Lipowski, dobrze zapowiada się młody Chrobak z Wisły.

Niestety i tym razem nie startowali ani Bronisław Czech, ani Marusarz, którzy grali tylko role obserwatorów. Brakowało także na starcie Męsacza i Bielatowicza, którzy służą w wojsku. Organizacja zawodów dobra, publiczności sporo.

Ostatecznie puhar w kombinacji o memorjał Wójcickiego zdobył Orlewicz.

Sędziował pułk. Wagner, Kulik, Gomuliński, Górski, Bujak Józef i Silberman. Startowało 16 zawodników.

W przyszłym tygodniu odbędą się mistrzostwa okręgu podhalańskiego w kombinacji alpejskiej. Spodziewany jest start Marusarza i Czecha, co da sposobność do bardzo ciekawych porównań, jakie postępy i jaką technikę przywieźli nasi ze Szwajcarji.

Wyniki slalomu: 1) Zając 1:43, 2) Bochenek 1:46, 3) Schindler 1:51,2, 4) Orlewicz 1:52, 5) Lipowski 1:53, 6) Chrobak 1:55,2, 7) Gnojek 2:02,4, 8) Mazur 2:05,4.

Kombinacja alpejska: 1) Orlewicz punktów 192,66, 2) Zajonc 189, 3) Bochenek 182,5, 4) Schindler 181,27, 5) Lipowski 175,26, 6) Juhas 154,19, 7) Gnojek 152,69, 8) Chrobak 152,47, 9) Jan Marusarz 150,16, 10) Lorek 1489, 11) Mazur 148,85, 12) Bobowski 139,40.

Wyniki biegu pań w slalomie: 1) Marusarzówna Helena 1:15,2, 2) Moor 1:57, 3) Pierzchałówna 3:07,1/5. Zientkiewiczowa została zdyskwalifikowana za ominięcie bramki. Wyniki pań w kombinacji: 1) Marusarzówna 200 p., 2) Moor 119,6, 3) Pierzchałówna 85,34



*OLMO (WŁOCHY)*
*zwycięzca wyścigu Medjolan — San Remo, jest faworytem biegu „do słońca", Paryż—Nicea.*

# Ostrożność nie zawadzi

**Berlin, w marcu.**

Prasa niemiecka publikuje ciekawy szczegół lekkoatletycznego programu, stojącego w nadchodzącym sezonie naturalnie całkowicie pod znakiem przygotowań olimpijskich. Szczegółem tym jest negatywne ustosunkowanie się niemieckich władz sportowych do dorocznej, tradycyjnej już wizyty lekkoatletów amerykańskich na starym kontynencie. Poprostu na propozycję rozciągnięcia europejskich startów wysłanników Ameryki również i na Rzeszę odpowiedziano stąd: dziękujemy, ale w roku przedolimpijskim nie życzymy sobie tej wizyty.

Niemcy zdecydowali w roku 1935 nie poddać się tej kontroli. Odmówili udziału w meetingach europejskich z udziałem ekspedycji amerykańskiej, nie chcą też jej gościć u siebie. Uważają się za najgroźniejszego rywala Stanów i nie zamierzają zdradzać swych sił, możliwości i formy przedwcześnie.

Wogóle tegoroczny program niemieckich lekkoatletów cechuje niezwykła koncentracja na igrzyska. Spotkania międzynarodowe ograniczone będą do minimum; odbędą się tylko te oficjalne mecze międzypaństwowe, których uniknąć nie można.

Stanowisko to budzi zdumienie tych wszystkich, którzy pamiętają, jak skwapliwie korzystano w Niemczech i innych krajach europejskich z pobytu amerykańskich lekkoatletów. Krótkie zastanowienie wyjaśnia jednak całkowicie sytuację.

Utarło się w Europie pojęcie, że w roku przedolimpijskim wysyłają Stany Zjednoczone do Europy ekspedycję, której zadaniem jest wywiad sportowy, dostarczenie materjału porównawczego i stwierdzeniu awansu poszczególnych nacyj europejskich. Na zasadzie tych danych i informacyj odbywają się później w Stanach przygotowania do Igrzysk.

Będzie to powodem, że Niemcy nie przyjmą zaproszenia dla Desseckera, Schaumburga, Borchmeyera, Scheina, Metznera i Scheelego na międzynarodowe mistrzostwa Warszawy. Wszyscy ci lekkoatleci należą do grupy kandydatów olimpijskich i jak zdołaliśmy się poinformować, Deutsche Sportbehörde nie zechce uczynić żadnego ustępstwa, które wyrwałoby zawodników z raz ustalonego trybu przygotowań olimpijskich.

**gli.**



*100 MTR.. W. 58,6 SEK.*
*przepłynął crawlem w Düsseldorfie Fischer, który ustanowił tym wynikiem jeden z najwybitniejszych rekordów Niemiec.*

# 400 narciarzy na Parsenn-Derby

DAVOS, 24.3.—Tel. wł.—Wspaniały, największy na świecie (różnica wzniesień 2000 mtr.) bieg zjazdowy Parsenn — Derby, przesunięty z końca lutego na koniec marca, mający stanowić godne zakończenie kalendarza wielkich wydarzeń narciarskich, zawiódł niestety fatalnie pod względem pogody. Na całej trasie długości 15 kilometrów panowały haniebne warunki, padał gęsty śnieg, przechodzący w zadymkę i mgła tak gęsta, że widzialność na niektórych odcinkach nie przekraczała 20 metrów. W tych warunkach atmosferycznych wielki wyścig, który zgromadził 400 startujących, stracił wiele ze swojej atrakcyjności sportowej. U góry rozwijano bardzo nikłe szybkości, a na słynnym derby-szusie zaledwie paru najlepszych pokazało klasę.

Najwięcej emocyj sportowych przeżyliśmy na ostatnich odcinkach trasy, kiedy późniejsze numery na wyślizganej już drodze osiągnęły najwyższe szybkości. W konkurencji pań niewiele znalazło się ochotniczek, przyczem, jak to zgóry było do przewidzenia, zwyciężyła Anna Ruegg, znająca doskonale trasę i jadąca bardzo śmiało. Osiągnęła ona czas 11:07, co należy uznać za niezwykle dobry wyczyn skoro następczyni jej, Szwajcarka, Osirnig, ma dopiero 12:23, trzecie miejsce zajmuje Nin Zogg w czasie 12:37, następne trzy miejsca obsadziły Angielki. Trasa była krótsza.

Wśród panów w takich warunkach zwyciężyła młodość i odwaga. Nikogo zbytnio nie zdziwiło, że najlepszy czas dnia osiągnął młody Rominger, który pokazał wielką klasę tydzień temu, wygrywając po raz trzeci ciężki bieg zjazdowy Diavolezza, ustanawiając tam równocześnie rekord tej trasy. Młody ten zjazdowiec osiągnął czas 18:18, co uznać należy za nielada wyczyn, przedewszystkiem pod względem orjentacji i wytrzymałości. Drugie miejsce zajmuje również młody zjazdowiec Bertsch w czasie 18:33, na trzeciem lokuje się słynny Furrer w czasie nieco gorszym 18:58, na czwartem Rudi Matt 19:06, na piątem rekordzista trasy Zogg 19:23, ale tuż za nim na szóstem miejscu młody zawodnik Mathis w czasie 19:33, a więc jest on o dwie sekundy lepszy od mistrza FIS Seelosa, który ma siódme miejsce.

Na ósmem plasuje się Prager w czasie o sekundę gorszym od Seelosa, na 9-tem Schlatter w czasie 19:49, 10-ty Austrjak Pfeiffer 19:50. Zeszłoroczny mistrz Szwajcarji Julen ma dopiero miejsce 12-te. Austrjak Wehrle 16-te, a jego rodak Fahrner 18-te.

Ogółem więc można powiedzieć, że X zrzędu Parsenn-Derby nie oglądało zwycięstwa faworytów, ale raczej zwycięstwo młodych fuksów. Wielkie asy Szwajcarji zachodzą powoli w cień. **Z. G.**

*Sir Campbell* ma dosyć Daytona Beach i jego kaprysów i przenosi się z nad słynnego jeziora w serce Stanów Zjednoczonych. W Salt Lake City, stolicy mormonów, znajduje się trasa długości 25 klm, wymarzona dla bicia rekordów światowych. Ponieważ jest ona niezależna od przypływu morza, gdyż prowadzi przez wyschnięte łożysko jeziora Campbell liczy, że tam wreszcie uda mu się przekroczyć 300 mil (480 klm/godz.).

*Nadzieją olimpijską Australji* jest sprinter Tommy Hampson, który przebiegł w Melbourne 100 mtr w 10.6. Nie jest to wiele jak na obecny stan światowych sprintów; widocznie to dopiero początek karjery młodego biegacza, skoro Australijczycy budują swe nadzie na tym czasie.

*Słynny „historyczny"* wyścig narciarski „Birkenbeiner" z Lillehammer do Rena (56 klm) przez najdziksze górzyste okolice Norwegji zgromadził na starcie 700(!) zawodników; w klasie mistrzowskiej wygrał Olaf Hofsbakken, jeden z najgroźniejszych rywali Hagena w kombinacji, w czasie rekordowym 4:10:35 przed Busterudem 4:12:24 i Samuelhaugiem. W klasie starszych 46-letni Oestbye, doradca reprezentacji Norwegji w kwestjach smarów uzyskał czas 5:03:37. Startowało też paru 60-letnich staruszków — wszyscy przybyli do mety.

*Młody gracz austrjacki* Planner pobity przez Polaków na Riwierze, doszedł do dobrej formy, wygrał bowiem w turnieju w Bordigerze z Landauem 6:3, 6:1 i z Hinesem 6:4, 6:2.

*Biegi zjazdowe* w St. Anton, na słynnej trasie Kandaharu rozegrane w doborowej konkurencji zakończyły się zwycięstwem Szwajcara Furrera, który wygrał zjazd i slalom. Drugi był Wolfgang, czwarty w zjeździe i drugi w slalomie; trzeci Mat — drugi w zjeździe (o 2 sek. za zwycięzcą) i czwarty w slalomie, czwarty Schlatter, trzeci w zjeździe i piąty w slalomie.



*TRUDNĄ PIŁKĘ ŁAPIE JACOB*
*podczas meczu Niemcy — Francja 3:1*

**Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.**

**Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.**

**Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej.** **Filja: Jasna 10, tel. 693-72.**

**Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI**